FRANK W. RICKETT
człowiek, o którym mówi cały świat, a który zakupił w imieniu anonimowego konsorcjum pola naftowe w Abisynji.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 7.IX.35 A

ROK XIII. | SOBOTA, 7 WRZEŚNIA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 250

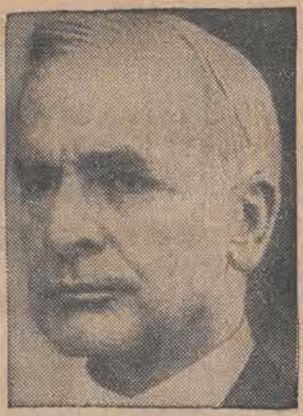

HULL,
amerykański sekretarz stanu spowodował anulowanie koncesji naftowej w Abisynji.

Jutro, w niedzielę, dn. 8 września rozpoczynamy w „Expressie Wieczornym“ druk nowego, wielkiego, sensacyjnego romansu p. t.

Człowiek szuka sprawiedliwości

Kup jutrzejszy niedzielny numer „Expressu“ za 10 groszy i rozpocznij czytanie powieści „CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOSCI“

SŁABE WIDOKI POROZUMIENIA W GENEWIE

Mimo zgody Mussoliniego na utworzen'e „Komitetu 5-ciu“, Włochy nie odstąpią od swych żądań

Laval proponuje utworzenie policji międzynarodowej w Abisynji

Londyn, 7 września.

(PAT) Prasa angielska wyraża swe zadowolenie spowodu **ukonstytuowania się komitetu 5-ciu i wyraża nadzieję, że ten pierwszy krok Mussoliniego w kierunku porozumienia będzie zwrotem w dotychczasowej taktyce Włoch.**

Prasa przyznaje dalej równocześnie, **że widoki na porozumienie z Włochami są bardzo słabe.** Komisja 5-ciu bowiem nie może uczynić nic inego, **jak powrócić do propozycyj, wytkniętych w Paryżu a odrzuconych przez Musoliniego.**

„Daily Telegraph“ w depeszy swego korespondenta dyplomatycznego z Genewy twierdzi, że **Laval ma przygotowany, zmieniony nieco plan, oparty na precedensie, w czasie plebiscytu w Zagłębiu Saary, aby na terenie Abisynji działała międzynarodowa komisja, utrzymująca porządek i sprawująca częściowo administrację.**

W tej międzynarodowej policji mieliby uczestniczyć członkowie Ligi, dając do dyspozycji zastępy ochotnicze. Taka propozycja różni się od paryskiej tem, że wówczas, według „Daily Telegraph“ była mowa tylko o policji tubylczej pod dowództwem cudzoziemskich oficerów.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ wyraża jednak wątpliwość czy taki plan zadowoliłby **Włochy.**

Powołując się na niewymienioną autorytatywną osobistość spośród delegacji włoskiej w Genewie korespondent określa życzenia włoskie. w sposób następujący: **Włosi pragnęliby, aby Liga narazie pozostała na uboczu, nie interwenjując w czasie, gdy Włochy podejmą kampanję wojenna w Abisynji.**

Kiedy wojska włoskie zdobedą szereg sukcesów, wówczas Liga może wystąpić z interwencją, celem powstrzymania dalszych działań wojennych i Włosi okazaliby się wówczas skłonni do porozumienia.

Inne dzienniki wyrażają przypuszczenie, że Włosi nie przyjma w Genewie żadnego innego załatwienia. **jak udzielenie im przez Ligę mandatu nad Abisynją.**

Położyli się spać na chodniku
i zatamowali ruch uliczny

Łódź, 7 września.

(gr) — Na ulicy Kilińskiego, przed domem nr. 202, doszło wczoraj wieczorem do wielkiej awantury. Trotuarem przechodziło kilku mężczyzn. Wszyscy byli mocno podchmieleni. Pijani urządzili sobie zabawę i zatrzymywali przechodniów wywołując incydenty. Zmęczeni wreszcie ekscesami, ułożyli się na chodniku i w ten sposób tamowali ruch. Kiedy dwuch z nich straciło zupełnie przytomność i zasnęło, powiadomiono policję, by „oczyściła“ trotuar.

Przybyło kliku funkcjonarjuszy policji. Powiadomiono również pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, aby przewiozło nieprzytomnych osobników do komisarjatu. Zatrzymano ich aż do wytrzeźwienia. Nazwiska awanturujących się pijaków narazie nie zostały ustalone.

Dziś

o godz. 3-ej po południu
ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu“

zawierające pełną tabelę wygranych **2-go dnia** ciągnienia **IV-ej klasy Loterji Państwowej**

Uzbrojenie Niemiec najlepszą... kasą oszczędności

Nie chcą redukować pensyj dyrektorskich na korzyść płac robotniczych

Berlin, 7 września

(Pat) Członek pruskiej rady stanu prof. Berger wystąpił na zgromadzeniu w jednej z miejscowości nadreńskich przeciwko żądaniom redukcji pensyj dyrektorów na korzyść płac robotniczych.

Według doniesienia „Berliner Tageblattu“ mówca nazwał te dążenia komunistycznym kultem prymitywizmu, dodając, **że uzbrojenie Niemiec jest najlepszą kasą oszczędności i dopiero po ukończeniu tego dozbrojenia, poziom płac robotniczych w Niemczech będzie mógł pójść w górę.**

* * *

Berlin, 7 września

(Pat) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że centralny zarząd związku narodowo - socjalistycznych prawników niemieckich ułożył program przyjęcia dla przedstawicieli polskiej organizacji młodych prawników, którzy przybyć mają do Niemiec w połowie września r ze-wizytą.

Goście polscy wezmą udział najpierw w kongresie norymberskim, potem zwiedzą szereg wielkich miast niemieckich i uczęstniczyć będą w konferencjach zawodowych z prawnikami niemieckimi.

* * *

Berlin, 7 września

(Pat) Jak donosi narodowy socjalistyczny „Der Fuehrer“ zakazane zostały dwa wschodnio - pruskie pisma „Koenigsberg Katolisches Kirchenblatt“ i „Ermlaendisches Kirchenblatt“ za ogłaszanie artykułów zawierających „niesłychaną krytykę zarządzeń państwowych“

Zawieszony został również według doniesienia „Fuehrera“ organ „Westdeutsche Beamtenzeitung“ za ogłaszanie inseratów żydowskich.

Konfiskata majątków kościelnych
na rzecz państwa w Meksyku

Wiedeń, 7 września.

Rząd meksykański wydał ustawę, na mocy której cały majątek kościelny ulega konfiskacie na rzecz państwa.

Ustawa ta opiera się na paragrafie 27 konstytucji, mówiącym o konfiskacie majątków kościelnych, uważanych za własność państwa.

Na mocy tej ustawy nie wolno również i stowarzyszeniom kościelnym posiadać własności ziemskiej.

Wydanie tej ustawy nastąpiło nieoczekiwanie, wywołując w kołach katolickich olbrzymie poruszenie.

Rozprawa nożowa

Łódź, 7 września.

(gr) — Nocy ubiegłej doszło do krwawej rozprawy nożowej przy zbiegu ul. Wesołej i Tuszyńskiej. Na przechodzących dwuch kolegów, Józefa Wdowiaka (Wesoła 38) i Jana Małeckiego (Tuszyńska 87) napadło kilku nożowców, którzy zadali im szereg poważnych ran, poczem zbiegli.

Rannych przewieziono na posterunek P. P. w Chojnach, dokąd zawezwano Pogotowie Czerwonego Krzyża.

Napastnicy przebili Małeckiemu nożem lewe płuco. Pogotowie przewiozło go w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

W luksusowych apartamentach chińskich piratów

Potężne organizacje przemytników i bandytów wywierają przemożny wpływ na życie gospodarcze w Chinach. — Armja urzędników wykonywa rozkazy tajnych klubów

(mh) Tajemniczość i skłonność do konspiracji leży w naturze skośnookich mieszkańców krainy Żółtego Smoka. — Dzisiejsze Chiny obfitują w liczne **tajne organizacje**, zawiązane dla najrozmaitszych celów. Niektóre z nich mają podłoże czysto polityczne, inne posiadają charakter społeczny, jeszcze inne są poprostu **zrzeszeniami piratów,** tworzących silną organizację i rozporządzających kolosalną władzą.

Jednym z najpotężniejszych związków w Chinach jest **„Klub Ponsowej Orchidei".** Jest to zakonspirowane **zrzeszenie przemytników i piratów, wywierające wpływ przemożny na cały handel, koncentrujący się na wybrzeżach Chin.** Jest to — co zasługuje na szczególną uwagę — klub wybitnie ekskluzywny, do którego należy elita świata pirackiego. Członkowie „Ponsowej Orchidei" patrzą z pogardą i lekceważeniem na swych pobratymców z „Błękitnego Smoka" — organizacji, trudniącej się **„gangsterstwem i kidnapperstwem".**

Dostać się do „Ponsowej Orchidei", liczącej kilkadziesiąt tysięcy członków, nie jest wcale rzeczą łatwą. Chińczyk, który pragnie być przyjęty do tego klubu, musi przedewszystkiem wykazać się **szlachetnem pochodzeniem,** ponadto winien posiadać odpowiednie wykształcenie oraz być człowiekiem zupełnie pewnym, który pod żadnym pozorem nie zdradzi organizacji.

„Ponsowa Orchidea" jest nietylko organizacją piratów, trudniących się napadaniem na handlowe statki, ale jest także i **zrzeszeniem handlowem, posiadającem własne, wspaniale urządzone biura.** Wyższe władze tego klubu urzędują w luksusowo umeblowanych apartamentach, mając do swego rozporządzenia **setki sprawnych stenotypistek i własne centrale telefoniczne.** W tych luksusowych apartamentach odbywa się zaprzysiężenie nowowstępującego członka. W gabinecie stoi pośrodku Chińczyk, ubrany po europejsku i głosem monotonnym, jakby recytując modlitwę — wypowiada słowa roty.

Całe Chiny osnute są **misterną nicią konspiracji** i niema bodaj miejscowości, gdzie „Ponsowa Orchidea" nie miałaby swoich zauszników, dostarczających informacyj, gdzie, jak i kiedy przewożony będzie większy transport towarów, na które warto zorganizować napaść. Ludzie ci pracują w bankach, urzędach państwowych, w centralach telefonicznych, w biurach okrętowych — wszędzie czuwają, stanowiąc **oczy i uszy „Ponsowej Orchidei".**

Istnieje **cała armja szarych ludzi, znajdujących się na usługach klubu, którzy wykonywują jego rozkazy,** mając wzamian zapewnioną opiekę. Korzystają m. in. z tej opieki właściciele dżonek. W ten sposób „Ponsowa Orchidea" ma pod swoją władzą flotę, składającą się z 30 tysięcy dżonek, armję wiernych i oddanych ludzi.

Władze miejscowe często ścigają członków tej pirackiej organizacji, karząc ich surowo w razie schwytania. Oczywiście, że schwytani należą najczęściej do szarej armji nędznych wykonawców rozkazów, podczas gdy kierujące instancje klubu są zawsze nieuchwytne.

Schwytany pirat skazany bywa przeważnie **na karę śmierci przez ścięcie toporem.** Mieszkańcy Chin są przyzwyczajeni do tego rodzaju widowisk, odbywających się zazwyczaj na placach publicznych. Ceremonjał egzekucji jest zupełnie nieskomplikowany. Skazańca przyprowadza się, skutego w kajdany, przed oblicze władz sądowych, asystujących przy odczytywaniu wyroku. Ponieważ jest on dobrze wychowany, **składa po raz ostatni w życiu głęboki ukłon w stronę władz i rodziny,** która towarzyszy mu podczas tej smutnej ceremonji. Na znak żałoby wszyscy członkowie rodziny ubrani są na biało.

Po złożeniu ceremonjalnego ukłonu, skazaniec rzuca **ciekawe spojrzenie na trumnę, w której po egzekucji spoczną jego zwłoki.** Jeżeli rodzina jest zamożniejsza, stara się, aby trumna była jaknajbardziej kosztowna. Tradycja wymaga, aby **skazaniec zapytał się o cenę trumny.** Rodzina odpowiada z dumą i rozrzewnieniem, że zapłacono za nią aż 50 dolarów. — Pięćdziesiąt dolarów i — **twarz skazańca rozpromienia uśmiech szczęścia i zadowolenia.** Jest szczęśliwy — trumnę za taką sumę — to niezwykły dlań zaszczyt. Czemże jest wobec tego moment śmierci, jeżeli się ma pewność, że doczesne szczątki spoczną w tak wspaniałej trumnie? **Skazany pirat przyklęka wówczas pogodnie i składa głowę pod topór.** Jeden błysk ostrza Koniec.

A potem rodzina pirata powraca spokojnie do domu i wydaje **trzydniową ucztę na jego cześć.** Wspomina jego męstwo i odwagę. **Ludzie Wschodu nie znają łez.**

„Nurek", który wydobywa zatopione statki

Stalowe ramiona robota podwodnego chwytają w głębinach kadłuby okrętów i wynoszą je na powierzchnię. — Tajemnicza konstrukcja mechanicznego potwora

(sb) Jak już doniosły pokrótce depesze, rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczył specjalną komisję, która ma zbadać możliwości techniczne nowowynalezionego **urządzenia do wydobywania zatopionych przedmiotów.** Nowy aparat otrzymał nazwę **„nurka-robota"** i szczegóły jego budowy trzymane są w tajemnicy.

Komisja rządowa wykonała już szereg doświadczeń, które były wprost rewelacyjne. Pierwszem zadaniem było od**nalezienie i wydobycie wagonu kolejowego, zatopionego na głębokości 150 metrów w Puget-Sound. Po pięciu godzinach wagon płynął już na powierzchni.**

Potem z głębokości 90 metrów wydobyto **zatopiony jacht.** Ponieważ kadłub jego był częściowo zamulony, więc prace trwały nieco dłużej, po 12 godzinach jednak **statek pływał już na powierzchni morza.**

Następnem zadaniem było opuszczenie się na głębokość 250 metrów **i zbadanie dna morskiego.** I to zadanie zostało wykonane.

„Nurek-robot" nie troszczy się o głębokość morza. Jest on zbudowany w kształcie kuli o potężnych stalowych ścianach, wytrzymałych na każde ciśnienie. Pod względem swej zewnętrznej budowy przypomina **gondolę uczonego Beebe,** który, jak wiadomo, opuścił się na głębokość 900 metrów. „Nurek-robot" może się opuścić bezpiecznie nawet na głębokość 800 metrów i normalnie pracować.

Wewnątrz tej stalowej kuli kryją się nieznane urządzenia. Z powierzchni jego wystają stalowe ramiona, które spełniają pracę rąk ludzkich. Z łatwością mogą podnieść na powierzchnię morza **przedmiot ważący 1000 funtów.**

W stalowych ramionach trzyma ten stalowy potwór podmorski 16 narzędzi, przy pomocy których może wykonywać wszelkie czynności: jest w stanie przebijać grube płyty, lutować pod powierzchnią wody, zawiązywać liny stalowe na supełki i szereg innych.

Najważniejsze jednak znaczenie „nurka-robota" polega na tem, że będzie on w stanie **wydobywać zatopione łodzie podwodne.** Wokół zatopionego statku będzie można przymocować większą ilość stalowych zbiorników, które po usunięciu wody i napełnieniu ich powietrzem będą spełniały rolę balonów wodnych i nawet najcięższy statek wydobędą na powierzchnię.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że w ciągu pięciu godzin będzie można każdą łódź podwodną wydobyć na powierzchnię.

Wszystkie te próby odbywały się na statku „Constellation" pod przewodnictwem porucznika Riesenberga, doświadczonego fachowca w dziedzinie wydobywania okrętów. Już po kilku wstępnych próbach jest on pełen nadziei, że uda mu się wydobyć wszelkie statki, które kiedykolwiek były zatopione. Może nawet okręty Wielkiej Armady będzie można wydobyć i uzyskać zawarte w nich złoto.

Ziemia ugina się pod ciężarem gmachów...

Potężna tama w stanie Arrizona spowoduje obniżenie się skorupy ziemskiej

(sb) Jak wiadomo, skorupa ziemska spoczywa na roztopionej masie. Oddawna już zastanawiali sie uczeni, czy wielkie budowie, wznoszone na powierzchni ziemi nie powodują **zagięcia się skorupy ziemskiej,** która nie może wytrzymać tak wielkiego ciężaru. Po raz pierwszy zjawisko to zostanie zaobserwowane w większych rozmiarach w Stanie Arrizona w Ameryce, gdzie powstaje obecnie **największa budowla, jaką kiedykolwiek zbudowano.**

Chodzi tu o olbrzymią tamę Bouldera. Wprawdzie szereg miast amerykańskich z drapaczami chmur przedstawia ciężar o wiele większy, jednak jest on rozłożony na większą powierzchnię. Tama Bouldera wraz z olbrzymią masą wód, jaką zatrzyma, znajdować się będzie na bardzo małej przestrzeni. — Ciężar jej będzie tak wielki, że spowoduje **widoczne zagięcie sie skorupy ziemskiej,** mimo iż ta liczy od 35 do 120 kilometrów.

Sam ciężar wody, która zatrzyma tama, obliczają na **42 miljardy ton.** Do tego dojdzie jeszcze **kilkanaście miljonów tonn cementu, stali i innych urządzeń technicznych.**

Wyłoniona została specjalna komisja geologów, która co pewien czas będzie sprawdzać obniżanie się gruntu.

Jak obliczają, zebranie tak wielkiego ciężaru w jedno miejsce kuli ziemskiej spowoduje **obniżenie sie skorupy ziemskiej na przestrzeni 12 kilometów**

Obniżenie będzie wynosić 18 centymetrów i nastąpi w ciągu dwuch lub trzech lat. Na przestrzeni dalszych 150 mil kwadratowych nastąpi obniżenie się skorupy ziemskiej o 60 cm. tak że ogółem powierzchnią ziemi w stanie Arrizona wokół tamy Bouldera **obniży się o 78 centymetrów.**

Walka z analfabetyzmem w Chinach

Gigantyczna akcja oświatowa w krainie Żółtego Smoka

(sb) Władze cińskie przystąpiły obecnie do **przymusowego nauczania analfabetów,** przyczem nauczaniu będą poddani **jedynie pełnoletni.**

Jest to największa akcja oświatowa, jaką kiedykolwiek przedsięwzięto na świecie. W samym Szanghaju i okolicy znajduje się **pół miljona ludzi, którzy nie umieją ani czytać, ani pisać.** Spowodu wzmożonego tempa życia sprawia to władzom wiel trudności, albowiem ludzie nie mają pojęcia o najważniejszych zarządzeniach władz i urzędów.

Sprawa nauczania analfabetów chińskich jest o tyle utrudniona, że jak wiadomo, alfabet chiński rozporządza kilku tysiącami znaków. Ponieważ nauczenie wszystkich tych znaków jest niemożliwością, władze wybrały tylko **600 najważniejszych znaków pisarskich.** Po zaznajomieniu się z nimi, można już czytać gazety, listy, szyldy na ulicach i pisać listy w mniej ważnych sprawach.

W ciągu najbliższego miesiąca zostanie otwartych w Szanghaju 200 szkół dla dorosłych. Nauczanie bedzie bezpłatne. Kto nie będzie chciał uczęszczać do szkoły, zostanie skazany na **zapłacenie 5 dolarów grzywny, a w razie dalszego oporu pójdzie do więzienia.**

Nauczanie będzie się odbywać **dniem i nocą.** W ciągu jednego roku Szanghaj i okolice nie będą posiadały ani jednego analfabety i w ten sposób stanie się jedynem miastem, gdzie wszyscy będą umieli czytać i pisać.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO DEBRANIA: „Najsmutniejszy 5686" w Gdyni, „Smutno mi Boże" (bez miejscowości), „Smutna Irka" z Zakopanego, „18169-20" w Krakowie i „S. Pik" z Lubilna.

Adresaci proszeni są o nadesłanie swoich dokładnych adresów i znaczków na porto, celem przesłania korespondencji.

„MYSZKA ZADUMANA 333" w L. — Gdyby miała Pani pracę, zapomniałaby Pani szybciej o tych bolesnych przeżyciach. Niech się Pani postara o jakieś zajęcie. Na hafty znajdzie Pani napewno prywatne zamówienia. Jest to praca niezbyt popłatna, ale skoro Pani i tak korzysta z pomocy materjalnej rodziców, jest to zatem jakgdyby stworzone dla Pani. Po uzbieraniu sobie pewnej sumki, niech Pani wyjedzie na dwa tygodnie do Zakopanego, albo innej miejscowości, gdzie będzie się Pani mogła rozerwać, znajdzie liczne i wesołe towarzystwo, co napewno dopomoże Jej do zapomnienia o tym bolesnym ciosie. Niechże Pani będzie dumna i — raz odtrącona, nie zwraca na tamtą osobą najmniejszej uwagi.

Pani duma sprawi że tamten człowiek będzie się czuł, nie jak zwycięsca, który depcze po kobiecych serduszkach, ale, jak człowiek pokonany i nikczemny. Niechże Pani stara się być wesołą i nie myśleć o nim. Przychodzi to Pani z trudnością, ponieważ ma Pani za wiele wolnego czasu na rozmyślania. To jest nie dobre. Powinna sobie Pani jakoś czas zapełnić. Jeżeli nie pracą zawodową, to przynajmniej pracą dlo dobra innych.

Wiele jest instytucyj w których praca Jej przyniosłaby korzyść tym, którzy tego potrzebują. Nie wolno się tak zasklepiać w swoim bólu, albowiem rezultaty tego są ujemne.

Jeżeli może Pani wyjechać do krewnych, gdzie jest dużo młodzieży, albo wesołe towarzystwo, to niech to Pani uczyni. O wszystkiem się zapomina, nawet o stracie najbliższych sobie osób. Czas leczy wszystkie rany i koi każdy ból —

PAN G. M. w SIEDLCACH. — To jest błąd, który da się usunąć. Istnieją lekarze specjaliści od wad umowy. Nie wiem tylko, czy w Pana rodzinnem mieście ordynuje taki lekarz specjalista, ale do najbliższego lekarza skieruje Pana każdy lekarz chorób nerwowych. Niech Pan postara się o wizytę u lekarza chorób nerwowych w Ubezpieczalni, do której Pan zapewne należy, jako pracownik, i zapyta o radę. Kuracja jest możliwa i przynosi dodatnie rezultaty.

PAN MARJAN W. w ŁODZI. — Niech Pan przestanie bywać w towarzystwie tej pani, bez wymieniania powodów. To jest zgoła zbyteczne. Gdyby zaś były jakie nagabywania z jej strony, łatwo przecież wysłomaczyć się brakiem czasu, lub tem, że jest Pan zajęty z kim innym.

Bardzo słusznie czyni Pan, zastanawiając się nad tą sprawą. Nie wolno nikomu bezkarnie deptać serduszka i jeżeli widzi Pan, że obdarzony jest sympatją, której nigdy nie odwzajemni, lepiej zawczasu przerwać tę nić, która później może oboje drogo kosztować.

Niech Pan będzie w dalszym ciągu miły, przyjacielski, grzeczny, ale chłodny i nie sprawiając bólu, unika tej Pani. Oczywiście musi to Pan uczynić tak, ażeby ona nie myślała, że czuje sie Pan z jej powodu dotknięty czy urażony.

OKŁADKI Z ALUMINJUM.

Pomysłowy wynalazca angielski sporządził okładki do książek z aluminjum, które odznaczają się lekkością i zarazem trwałością. Okładki te są oczywiście tańsze od okładek ze skóry lub innych materjałów. Wynalazek ten znalazł już zastosowanie w księgarstwie angielskiem, a ostatnio w czechosłowackiem. Okładki aluminjowe używane są narazie tylko do książek tańszych, a zwłaszcza do egzemplarzy, przeznaczonych do bibljotek szkolnych, ludowych i publicznych.

Kandydaci na posłów z Łodzi

Kto kandyduje z okręgu Nr. 16

WADOWSKI MARJAN:

Ur. 31. VII. 1897 r. w Łodzi, zamieszkuje w Łodzi, przy ul. Karolewskiej 52, z zawodu — urzędnik państwowy — naczelnik Urzędu Skarbowego, ukończył 6 kl. gimnazium polsk. w Łodzi a następnie studjował nauki ekonomiczno-polityczne na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Podczas swej edukacji w zakładzie średnim bierze udział w tajnej organizacji młodzieży — „Skauting"

W 1914 r. wstępuje do Legjonów i całą kompanję legjonową przechodzi w 3 Komp. 1 Pułku, I. Brygady.

Po kryzysie przysięgowym pracuje w POW. w Szczercowie powiatu łaskiego, a następnie wstępuje ponownie w sierpniu 1918 r. do 1 pp. W. P., biorąc udział w rozbrajaniu okupantów w Warszawie

W 1921 r. zwolniony z wojska w stopniu porucznika.

W 1922 r. przyjęty został do służby państwowej w Łódzkiej Izbie Skarbowej, od 1928 r. zajmuje stanowisko naczelnika 8 Urzędu Skarbowego w Łodzi.

W pracy społecznej bierze udział w Związku Legjonistów, od 1930 r. jako wiceprezes Zarządu Okręgowego, ostatnio jako prezes Zarządu Okr. Zw. Legjonistów w Łodzi

Od lipca 1934 r. pozostaje też na stanowisku prezesa Rady Grodzkiej BBWR. w Łodzi.

BIŁYK ALFRED:

Urodzony we Lwowie w 1889 roku, zamieszkuje w Łodzi, przy ul. Pierackiego 17 ukończył gimnazjum w Brzeżanach, a następnie Wydział Prawny na Uniwersytecie we Lwowie.

Podczas edukacji bierze czynny udział w organizacjach niepodległościowych w szczególności w Związku Strzeleckim w Brzeżanach jako prezes i komendant, jak również współpracuje w Tow. Szkół Ludowych.

W 1914 r zwolniony z armji austrjackiej wstępuje do Legjonów.

W Legjonach bierze udział w działaniach na Podhalu, następnie przechodzi na zastępcę szefa Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie, poczem służy w 1 pułku piechoty, początkowo w Sztabie, a następnie na stanowisku adjutanta d-cy pułku gen. Rydz-Śmigłego.

W 1917 roku po kryzysie przysięgowym obejmuje stanowisko sędziego śledczego w Łodzi.

W 1918 r. bierze bardzo wydatny udział przy rozbrajaniu niemców w Łodzi.

Od 1918—1921 r. pozostaje na stanowisku komendanta m. Łodzi w stopniu od porucznika do majora

Od 1921 r. zwolniony na własną prośbę do rezerwy, otwiera kancelarję adwokacką w Łodzi. Równocześnie poświęca się pracy społecznej w LOPP oraz w organizacjach b. wojskowych ostatnio jako prezes Zarządu Okręg. Zw. Oficerów Rezerwy, prezes Zarządu Wojew. LOPP, wiceprezes Zarządu Okręgowego Związku Strzeleckiego w Łodzi członek Zarządu Głównego LOPP, prezes Klubu Obywatelskiego w Łodzi.

W zawodzie adwokackim początkowo zajmował stanowisko delegata Rady Adwokackiej m. Łodzi, a od trzech lat jest członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, wchodząc równocześnie w skład Wydziału Wykonawczego tejże Rady

Posiada odznaczenia: Krzyż Niepodległości, Order Odrodzenia Polski IV kl., Krzyż Walecznych, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi.

PEYZERÓWNA HELENA:

Urodzona 10. V. 1899 r. w Łodzi, zamieszkuje w Łodzi, przy ul. Ks. Skorupki 13, z zawodu asystent przy katedrze ekonomji politycznej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, wykształcenie — w 1917 r. ukończyła 7 kl. szkołę Handlową L. Siennickiej w Łodzi a w następnym roku otrzymała maturę w 8 kl. gimnazjum Filologicznem H. Miklaszewskiej w Łodzi. W 1924 r. uzyskała absolutorjum Wydziału Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, poczem w latach 1926—27 wyspecjalizowała się w naukach ekonomicznych i społecznych w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Równocześnie w tych latach studjowała w Instytut Francais de Varsovie - Universite de Paris.

Od lipca 1919 roku do końca września tego roku była tłumaczką w 1 Pułku Czołgów Polskich w Łodzi.

Następnie w 1927 i 28 r zajmowała stanowisko sekretarki Polskiego Tow. Polityki Społecznej w Warszawie; od 1925—1929 r. pracuje jako asystentka przy katedrze ekonomji politycznej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, a od 1932 r. do chwili obecnej jest asystentką ekonomji politycznej w tejże uczelni w Łodzi.

Podczas nauki w szkole średniej pracuje w harcerstwie i należy do młodzieży zarzewiackiej.

Podczas inwazji bolszewickiej była organizatorka i przewodniczącą Ligi Akademickiej Obrony Państwa w Łodzi, współpracując z Czerwonym Krzyżem przy organizowaniu kantyn na dworach dla żołnierzy i pomocy rannym żołnierzom w szpitalach.

W 1928 r. organizuje Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łodzi i w województwie, przyczem do 1935 r. była członkinią Zarządu Wojew. Z P.O.K. w Łodzi.

Obecnie pracuje nadal w Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet jako kierowniczka referatu opieki nad matką i dzieckiem, spraw kobiecych, wiejskich itd.

Równocześnie jest wiceprzewodniczącą Sekcji Kobiet Klubu Pracowników Zjednoczonych w Łodzi, członkiem Zarządu Koła Opieki 1-ej Ochrony Chrześc. Tow. Dobroczyn., członkiem Komisji Opieki Społecznej przy Wydziale Opieki Społecznej Zarządu m. Łodzi członkiem Patronatu Miejskiego Domu Pracy

HEJWOWSKI ANTONI-TADEUSZ:

Urodzony 17 stycznia 1900 r. w Bylczycach powiatu tureckiego, z zawodu buchalter.

Działalność społeczną **rozpoczął w czasach** szkolnych, organizując Kółko młodzieżowe i spółdzielnie uczniowskie szkolne.

W 1918 roku poświęcał się pracy kulturalnej wśród młodzieży wiejskiej w Wartkowicach powiatu łęczyckiego. Należał również w tym czasie do POW.

Po powrocie do Łodzi, t. j. w 1919 r. bierze udział w pracach organizacji społeczno-charytatywnych, w szczególności działa w Związku Zawod. Handlowców Polskich w Łodzi, pełniąc funkcje sekretarza urządzanych kursów, sekretarza zarządu i p. o. prezesa.

Obecnie zajmuje stanowisko prezesa Rady Okręgowej Unji Związków Zawod. Pracowników Umysłowych w Łodzi, wiceprezesa Związku Zaw. Handlowców Polskich w Łodzi, członka Rady Naczelnej Unji Związków Zawod. Prac. **Umysłowych w Warszawie.**

KOPCZYŃSKI STANISŁAW:

ur. 27 kwietnia 1886 r. w Łodzi, z zawodu piekarz.

W 1904 roku po śmierci ojca obejmuje zarząd nad piekarnią i prowadzi ją do dnia dzisiejszego. W roku 1915 wstępuje do Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, przyczem 1934 r. zostaje prezesem Związku Straży Pożarnych Łódzkich.

Jest sędzią handlowym, jednym z założycieli Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, członkiem Zarządu Polskiej YMCA i Polskiego Czerwonego Krzyża, prezesem Resursy Rzemieślniczej, prezesem Izby Rzemieślniczej w Łodzi, członkiem Komitetu Wykonawczego Mistrzów Piekarskich R. P. w Warszawie Odznaczony przez zarząd Główny Związku Straży Pożarnych R. P. srebrnym i złotym medalem **oraz srebrnym Krzyżem Zasługi.**

Dla Was nadobne Panie!
Uodpornioną, a przytem delikatną cerę oraz sportowo czerstwy wygląd utrwala znakomicie
KREM NIVEA
Krem NIVEA w pudełkach blaszanych i w tubach cynowych od zł 0,40 – 2,60.

Kilka tys. urzędników jedzie do Krakowa

Wielka wycieczka pracowników miejskich. — Prezydent Głazek na czele komitetu

Łódź, 7 września.

(v) Zawiązał się w Łodzi miejski komitet złożenia hołdu Cieniom Wielkiego Wodza, przez wzięcie gremjalnego udziału w sypaniu kopca im. Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Komitet utworzony został przez związki grupujące pracowników miejskich, a więc Związek Związków Zawodowych, Zw. „Praca", Zw. Pracowników Miejskich i Zw. Woźnych Szkolnych.

Na czele komitetu stanął **p. prezydent miasta płk. Wacław Głazek.** Komitet postanowił zorganizować zbiorową wycieczkę do Krakowa celem złożenia hołdu prochom Marszałka na Wawelu oraz wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Specjalna wycieczka pracowników miejskich i ich rodzin wyruszy z Łodzi do Krakowa w dniu 5 października, i zabawi tam 2 dni.

Na prośbę komitetu p. prezydent Głazek zgodził się na udzielenie jednodniowego urlopu wszystkim pracownikom miejskim, celem umożliwienia im wzięcia udziału w wycieczce. P. prezydent Głazek zastrzegł się jednakże, **że zwolnienia będą udzielone pod warunkiem, iż nie ucierpi na tem normalny tok pracy i urzędowania.**

Koszt wycieczki jest minimalny, **gdyż wynosi zł. 11.70 od osoby** za przejazd do Krakowa i powrót oraz za przejazd na Sowiniec i spowrotem do Krakowa. W cenę powyższa wliczony jest również nocleg.

Pracownicy miejscy korzystać będą ponadto ze specjalnych udogodnień, albowiem wszystkim zarabiającym powyżej 350 zł. miesięcznie koszt przejazdu odliczony zostanie od pensji listopadowej, natomiast wszystkim pracownikom zarabiającym poniżej tej sumy, koszty odliczone zostaną w trzech ratach miesięcznych.

Inicjatywa pracowników miejskich spotkała się z żywem uznaniem p. prezydenta, który w wycieczce weźmie udział.

W dniach 5 i 6 października Łódź złoży zbiorowy hołd cieniom niezapomnianego Wodza i **wyruszy w liczbie kilku tysięcy osób,** które wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu i przyczynią się tem samem do wzniesienia wiecznej pamiątki żalu całego narodu.

Wściekłe psy na ulicach Łodzi

Energiczne zarządzenia władz miejskich. — Pokąsani pozostają pod nadzorem lekarzy

Łódź, 7 września.

(v) W ostatnich czasach wzmogła się w Łodzi ilość osób pokąsanych przez psy podejrzane o wściekliznę.

W bieżącym tygodniu pokąsanych zostało 5 osób. Rannym udzielił pomocy lekarz sanitarny, przez zaaplikowanie szczepionki przeciw wściekliźnie. Wszyscy pokąsani zostają pozatem pod stałym nadzorem lekarzy miejskich.

Psy, które pokąsały przechodniów, oddane zostały na obserwację, jako podejrzane o wściekliznę.

Wypadki pokąsania miały miejsce przeważnie na peryferjach miasta.

W związku z licznemi wypadkami, władze miejskie zarządziły, ażeby czyściciel miejski czynił dokładny objazd miasta i **chwytał wszystkie psy wałęsające się po ulicach, a nie noszące kagańców.**

Wszyscy właściciele psów proszeni są o niewypuszczanie swych ulubieńców bez kagańca, **gdyż psy takie będą chwytane przez czyściciela i natychmiast zgładzane.**

Zarządzenia te wydane zostały w związku z szerzącą się plagą wścieklizny psów w powiecie łódzkim.

Znów zatarg w firmie „Lauenberg i Hajkin"

Wskutek nieprzyjęcia do pracy jednej z robotnic, wszyscy robotnicy zastrajkowali

Łódź, 7 września.

(k.) Wczoraj w firmie „Lauenberg i Hajkin" (Srebrzyńska 42) wybuchł nanowo niezwykle ostry zatarg.

Jak wiadomo, przed kilku dniami w fabryce tej doszło do strajku, gdyż firma mimo swych zobowiązań, złożonych w inspekcji pracy, nie wypłaciła robotnikom różnic do stawek. Na onegdajszej konferencji zatarg został zlikwidowany; robotnicy zgodzili się na wypłatę części należności, postanawiając o resztę skarżyć firmę do sądu.

Wczoraj rano pierwsza zmiana udała się do fabryki, aby podjąć pracę. Jedna z robotnic Kaczorowska udała się do kantoru, gdzie upomniała się o należności. Pomiędzy nią a jednym z pracowników firmy **doszło do gwałtownej kłótni i w rezultacie Kaczorowskiej oświadczono, że nie zostanie dopuszczona do pracy.**

Gdy wiadomość o tem dotarła do robotników, odbyli oni zebranie, na którem postanowiono porzucić nanowo pracę, dopóki Kaczorowska nie zostanie spowrotem przyjęta. **Wszyscy robotnicy porzucili warsztaty pracy, nie opuszczając jednakże murów fabrycznych.**

Gdy druga zmiana robotników dowiedziała się o zaszłych wypadkach również przystąpiła do strajku okupacyjnego.

Powiadomiony o ostrym zatargu inspektorat pracy zwołał konferencję, która odbędzie się w dniach najbliższych.

***

Przed kilku tygodniami do fabryki „Lauenberg i Hajkin" przyjęto robotnicę nazwiskiem Kacprzak. Ósmego dnia Kacprzakowa została zwolniona z pracy. Ponieważ **przy angażowaniu nie powiedziano jej, że zostaje ona przyjęta na okres próbny, Kacprzakowa skierowała sprawę do sądu.**

Wczoraj zapadł charakterystyczny wyrok: **sąd zasądził na rzecz Kacprzakowej 2-tygodniowe odszkodowanie tytułem wymówienia.**

Likwidacja strajku w cegielni

Łódź, 7 września.

(k.) Odbyła się wczoraj w inspekcji pracy konferencja, dotycząca długotrwałego zatargu w cegielni Hubla w Rogach.

Robotnicy, pracujący w cegielni, za strajkowali na znak protestu przeciwko potrącaniu im za wybrakowane cegły.

Na konferencji wczorajszej firma zobowiązała się, że nie będzie potrącać za wybrakowany towar, wobec czego dziś rano wszyscy pracownicy cegielni Hubla przystąpili do pracy.

Zmiana godzin handlu

Łódź, 7 września.

(v) Władze administracyjne wydadzą w tych dniach zarządzenie w sprawie zimowej pory handlu. Począwszy od 1 października zmieniona zostanie pora zamykania sklepów sprzedających owoce, słodycze i napoje chłodzące.

Sprzedaż tych artykułów będzie się mogła odbywać od dnia 1 października tylko do godziny 21-ej.

Władze starościńskie przeprowadzą surową kontrolę godzin zamykania sklepów tej kategorji.

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, dnia 7-go września.

12.15—13.25: Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (tr z Wilna). 13.25—13.30: Chwilka dla kobiet. 13.30—14.25: Wspomnienia z filmów dźwiękowych (płyty). 14.25—14.30: Przegląd giełdowy łódzki. 14.30—15.00: Muzyka salonowa (płyty). 15.00—15.15: Recytacje prozy: Nowela Gombrowicza „Na brygu „Banbury"
15.15—15.25. Przegląd giełdowy warszawski. —
15.25—15.30: Nasz handel morski.
15.30—16.00: Koncert solistów. Wykonawcy: Aleksander Karpacki (baryton) i Franciszek Łukasiewicz (fortepian). Tr. z Poznania.
16.00—16.15: Lekcja języka francuskiego—lektor L. Ropuigny.
16.15—16.30: Muzyka (płyty).
16.30—16.45: Skrzynka techniczna — omówi red. Wacław Frenkiel.
16.45—17.00: Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Rutkowski.
17.00—17.50: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
17.50—18.00: „Nasze miasta i miasteczka"— „Sandomierz" — wygłosi Jim Poker.
18.00—18.30: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Bieg na 1000 metrów" — T. Markowskiego (Poznań).
18.30—18.40: Pogadanka p.t. „Strażactwo—awangarda życia społecznego", wygł. Pągowski.
18.40—18.45: Pogadanka strzelecka.
18.45—19.10: Arje operowe (płyty).
19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35. Koncert reklamowy.
19.35—19.40. Wiadomości sportowe lokalne
19.40—19.50. Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.45: Muzyka operetkowa — koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00. „Obrazki z Polski współczesnej".
21.00—21.30: Audycja dla polaków zagranicą, poświęcona naszym szlakom morskim.
21.30—22.00: „Wesoła Syrena" — „Proces grafomanów" — audycja pióra Światopełka Karpińskiego i Janusza Minkiewicza.
22.00—23.00: Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Marji Bojar-Krzemienieckiej (sopran).
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—23.30: „Zielony balonik" w wykonaniu Teofila Trzcińskiego.
23.30—24.00: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

ANGLJA (Reg Progr.). Koncert symf. z Queens Hallu.
KRÓLEWIEC. Koncert popularny.
LIPSK. „Der Feldprediger", op. Milloeckera.
KOLONJA. Wesoły wieczór.
FFRANKFURT. Wielki wesoły wieczór.
RZYM. „La bisbetica domata", opera Mario Persico.
MEDJOLAN. Jazz symfoniczny.
SZTOKHOLM. Kabaret.
RADIO PARIS. Arje operowe i operetkowe.
LUKSEMBURG. Recital śpiewaczy.

Reorganizacja pomocy dentystycznej

w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.—Dentyści od 1 października będą przyjmowali ubezpieczonych w prywatnych gabinetach

Łódź, 7 września.

(k) Jak się dowiadujemy, w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w najbliższym czasie zajdą doniosłe zmiany, mające na celu dalsze usprawnienie pracy w tej instytucji i zapewnienie ogółowi ubezpieczonych jaknajwiększych wygód i korzyści.

Oto z dniem 1 października r. b. nastąpi

reorganizacja lecznictwa dentystycznego,

które zostanie oparte na zupełnie nowych podstawach.

Obecnie ubezpieczeni, leczący zęby, muszą się udawać do centrali Ubezpieczalni Społecznej na ul. Wólczańską.

Od dnia 1 października dentyści, podobnie jak lekarze domowi, będą przyjmowali ubezpieczonych w swych prywatnych gabinetach. Miasto zostanie podzielone na pewną ilość rejonów, większych, niż rejony lekarzy domowych. W każdym z domów łódzkich wywieszone będą kartki, wskazujące, do którego dentysty lokator tego domu ma się zwrócić po pomoc dentystyczną.

Lekarze dentyści, którzy są obecnie wynagradzani za przepracowaną ilość godzin, będą otrzymywać wynagrodzenie ryczałtowe za całkowite wyleczenie ubezpieczonego.

Ubezpieczeni żadnych dodatkowych opłat ponosić nie będą, gdyż pomoc dentystyczna będzie się odbywała na takich samych, jak teraz warunkach.

W związku z reorganizacją lecznictwa dentystycznego **zachodzi możliwość zredukowania pewnej liczby lekarzy - dentystów,** jednak sprawa ta nie jest jeszcze przesądzona. Czy redukcja nastąpi, okaże się dopiero po po dzieleniu miasta na rejony. Prawdopodobniejszem jest, że redukcji ulegnie część personelu pomocniczego.

Obecnie dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi oczekuje decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, dokąd przesłano całkowity projekt reorganizacji lecznictwa dentystycznego.

Po otrzymaniu odpowiedzi, co ma nastąpić w tych dniach wyłoniona zostanie specjalna komisja, która zajmie się opracowaniem podziału pracy dentystów.

Czego żądają pracownicy miejscy

Wyniki konferencji u p. prezydenta Głazka

Łódź, 7 września.

(v) Donosiliśmy wczoraj o konferencji delegacji Związku Związków Zawodowych u p. prezydenta Głazka. W wyniku konferencji p. prezydent przyrzekł uwzględnić **wszystkie postulaty pracowników.** Pozostałą jedynie otwartą kwestja obliczania wynagrodzenia zamiataczom i dozorcom parkowym.

Uzyskano wreszcie dla pracowników niestałych etaty w zarządzie miejskim. Etaty, na które władze wojewódzkie wyraziły już swą zgodę będą przyznane w najbliższych dniach.

Jednocześnie pracownicy kontraktowi **i djetarjusze uzyskają węgiel na zimę bez konieczności przedłożenia gwarancji dwuch pracowników etatowych.**

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225) Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (ul. Pabjanicka 50).

KOMUNIKAT

Profesor Henryk Wojcikiewicz prosi wszystkich swoich były uczniów i uczenice tak szkoły handlowej, jak i gimnazjum, oraz przyjaciół o przybycie na zebranie w dniu 7 września, w sobotę na godzinę 16-tą do sali Towarzystwa Śpiewaczego im. Chopena, ul. Piotrkowska 92,

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA" żyć się nie da!
„OLLA"
" Gum..?

Poradnik astrologiczny

7 WRZESIEŃ 1935 R.

Podczas dzisiejszych godzin rannych nie należy wyruszać w podróż ani rozpoczynać nowych interesów. Do godz. 9-ej działają także niepomyślne wpływy dla marynarzy i rzemieślników. Następny okres zapowiada się lepiej i przyniesie powodzenie w związku z techniką i sztuką. Koło godz. 11-ej jest odpowiednia pora do starania się o zarobek i do zawierania znajomości z osobami płci odmiennej. Południe przyniesie sytuację niejasną, oczekują nas przykre rozczarowania, szykany i nieprzyjemności. Nie należy przyjmować podwładnych do służby ani załatwiać spraw pieniężnych. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej z powodzeniem możemy kupować i sprzedawać ziemię oraz rzeczy pochodzące z ziemi, jak np. węgiel, metale itp. Jest to także odpowiednia pora do załatwiania korespondencji. Po godz. 16-ej działają niepomyślne wpływy pod każdym względem, należy zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne o co można załatwić później. Godz. 17-ta przyniesie różne trudności i szykany ze strony osób starszych i przełożonych. Po godz. 18-ej odczuwamy poprawę humoru i wzrost energji. Oczekuje nas zainteresowanie artystyczne i powodzenie towarzyskie. Wieczór także zapowiada się dobrze i sprzyja miłości, sportom i turystyce.

Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu" Andrzej Żański —

118

Mijając się, popatrzyli sobie w oczy. Przez sekundę spojrzenia ich złączyły się — poczem urocza brunetka skierowała się w stronę morza.

Raszek śledził jeszcze przez chwilę grację jej wdzięcznych ruchów. Zastanawiał się, czy nie możnaby podejść do niej i rozpocząć rozmowę takim naprzykład zwrotem: „Zdaje się, że woda jest dziś dosyć ciepła". Albo też: „Niech się pani śpieszy, z kąpielą bo prawdopodobnie wkrótce zacznie padać deszcz".

Lecz te i inne jeszcze zwroty, pozwalające mu rozpocząć dyskusje z subtelną panną uznał Raszek za wręcz trywialne. Zaraz potem zauważył, że dziewczyna spogląda na niego jakgdyby z zażenowaniem. Zrozumiał, że nieznajoma (aczkolwiek ma na sobie kostjum) nie chce, ażeby obcy mężczyzna asystował jej w chwili, gdy zdejmować będzie wierzchnią suknię. Postąpił więc tak, jak w podobnych wypadkach zwykł był czynić dżentelmen: odwrócił się na pięcie i poszedł w stronę lasu.

Lecz w dniu tym niedługo miał się cieszyć błądzeniem w wśród sosen. Kiedy kwadrans potem znalazł się w cichym zakątku, gdzie zwykł był czytać gazety, na czoło jego spadła wielka kropla deszczu.

Momentalnie podniósł głowę do góry i ujrzał zwały niemal że czarnych ciężkich chmur, sunących po niebie, niby cielska apokaliptycznych bestyj.

Zaraz potem błyskawica rozdarła powietrze, a wybrzeżem wstrząsnął daleki grzmot.

— Będzie burza i to porządna — uprzytomnił sobie. I zaraz potem przyszła mu na myśl nieznajoma.

— Biedactwo zmoknie do szczętu! — wzdrygnął się.

Ponieważ lubiał odpoczywać w wilgotnym trochę lesie, zwykł był brać z sobą stary płaszcz, na którym siadał. Płaszcz ten w razie nagłych deszczów (częstych nad Bałtykiem) chronił go również i od zmoknięcia. Narzuciwszy go więc teraz na ramiona, pospiesznie skierował się w stronę wybrzeża, gdzie zostawił był samotną nieznajomą.

Druga, a potem trzecia jeszcze bardziej oślepiająca błyskawica rozdarła powietrze, a grzmot ze zdwojoną siłą wstrząsnął nieruchomą ciszą lasu. Gęste i ciężkie krople deszczu jęły śmagać gałązki drzew: ulewa zaczęła się na dobre.

Janusz wyciągnął nogi, gnając ku plaży. Lecz już w połowie drogi zetknął się oko w oko ze swoją nieznajomą, która, połapawszy się w sytuacji, pędziła teraz co tchu w stronę Juraty.

Była bez beretu. Deszcz zmoczył jej włosy, zamieniając je w czarny hełm. Z sukienki jej ciekła woda.

Zmęczona, zlana wodą, wyglądała teraz nie taka królewska, jak zazwyczaj. Janusz momentalnie nabrał odwagi.

— Zmoczy nas zdrowo — uśmiechnął się. — A coby pani powiedziała, gdybym zabawił się w świętego Marcina i pożyczył jej swój płaszcz?

Ona potrząsnęła głową:

— To zbyteczne — odparła. — Nie roztopię się. Jeśli całemi kwadransami mogę siedzieć w morskiej wodzie, to i ten tusz nie zaszkodzi mi.

— Czy przynajmniej mieszka pani niedaleko? — badał Janusz.

— Niedaleko, najwyżej pięćset metrów stąd... Widzi pan ten domek w dębinie?... To tam!

Ulewa stała się wręcz katastrofalna. Srebrne smugi deszczowe zabieliły się. Oboje uczuli nagły ból policzków, jakby ktoś rzucał na nie ostremi kamyczkami.

— Pada grad i to jaki! — krzyknął Janusz. — Czy nie lepiej byłoby przystanąć na chwilkę pod tym dębem?... Nie schroni on nas wprawdzie przed ulewą, niemniej będziemy mogli przeczekać grad.

Mimo protestów nieznajomej, narzucił jej na plecy swój płaszcz i pobiegł z nią razem pod najbliższy dąb.

—Co za szkaradny grad! — narzekała młoda brunetka, patrząc na wielkie perły białego lodu, podskakującego po ziemi i zaścielającego potem murawę.

— Byle się tylko pani nie przeziębiła — martwił się Janusz, patrząc na jej zmokłą sukienkę, oblepiającą jej ciało.

Dziewczyna wzruszyła ramionami:

— Nic mi nie będzie!... Jestem przyzwyczajona do podobnych niespodzianek... W najgorszym razie dam zarobić trochę doktorom, bo przecież i lekarz jest człowiekiem i musi z czegoś żyć.

— Co za budująca filantropja! — zaśmiał się Raszek. — Na wszelki wypadek pozwolę pani służyć adresem jednego z nienajgorszych lekarzy, czatujących tylko na to, ażeby wyciągnąć pięciozłotówkę od przeziębionej pacjentki... Oto jego imię i nazwisko.

Wyciągnął z portfelu wizytówkę i wręczył ją swej towarzyszce, przyczem dodał:

— Przy tej sposobności pozwoli pani, że się przedstawię: jestem doktór Janusz Raszek. I dziękuję pani w imieniu wszystkich moich kolegów lekarzy za jej dobre serduszko, jakie okazuje pani naszemu zawodowi.

Piękna brunetka spojrzała mimochodem na bilet wizytowy, a potem roześmiała się:

— Bardzo panu dziękuję, panie doktorze, za adres — i w razie choroby nie omieszkam z niego skorzystać. Niemniej wolałabym nie robić użytku z tego adresu. Nie po to przyjechałam tu nad morze, ażeby chorować!

Tak rozmawiając, zapomnieli o niepogodzie. Nagle oczy ich rozjaśniły się: oto zza chmur ukazało się słońce, które momentalnie rozzłociło świat gorącą pożogą.

— No i po burzy! — skonstatowała z zadowoleniem panna.

Jakoż rzeczywiście mocny wiatr przeganiał przewalające się w górze chmury. Na horyzoncie zakwitnął wielki łuk kolorowej tęczy, a niebo roześmiało się błękitem. Tylko bardzo daleko na wschodzie rozlegały się jeszcze ostatnie stłumione grzmoty oddalającej się burzy.

— Tak. I znów jest pięknie — uzupełnił słowa swej towarzyszki doktór.

Słońce, jakgdyby wynagradzając świat za swoją chwilową zdradę, poczęło prażyć z dwojoną mocą. W powietrzu rozsnuł się aromat skąpanych deszczem leśnych ziół, żywicy i wilgoci. Młodzi ludzie z przyjemnością ściągali w płuca orzeźwiające zapachy. Wreszcie Janusz rozpoczął:

— Radziłbym pani udać się do domu i przebrać się! To nie bardzo zdrowo chodzić w mokrej sukience.

Ona spojrzała na niego przekornie.

— Że też musi z pana wyłazić ustawicznie eskulap... Że też wciąż musi pan myleć o tem, co jest zdrowe, a co nie zdrowe. Co do mnie, myślę mniej kategorjami medycznemi, ale zato praktyczniej i po sportowemu. Poprostu wrócę na plażę, zdejmę mokrą sukienkę i w kostjumie kąpielowym położę się w słońcu. I zaręczam panu, że wysuszę się lepiej, niż przy najgorętszym kominku

(Dalszy ciąg jutro).

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu" — Jerzy Bak

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros", gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita". On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniącą posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz" znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznana kobieta. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznajoma tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takiemi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitujące Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem", umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby".

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz", znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl", był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Między Hanką a Lubowem nawiązuje się szczera nić przyjaźni, która potem zamienia się w gorącą miłość, ale młodzi napotykają na drodze swego szczęścia coraz to nowe nieprzewidziane przeszkody, które ich rozdzielają. Hanka, nie mogąc znaleźć pracy, wyjeżdża do Wiednia, gdzie opiekuje się nią Goryl, występujący pod maską prokuratora Czybirskiego. Podczas jej nieobecności w Polsce Grzegorz wraz ze swym przyjacielem Robertem zdobywa dowody, stwierdzające, że prawdziwą hrabianką i właścicielką wielkiej fortuny, spoczywającej w bankach, nie jest Julita, lecz właśnie Hanka.

Dowiedział się o tem również Krzewicki, jeden z członków organizacji „Krwawy Trójkąt", który w tej sprawie umyślnie wyjechał do Wiednia. „Krwawy Trójkąt" chce bowiem zawładnąć majątkiem hrabianki i w tym celu stara się ją „zgładzić" do chwili uprawomocnienia testamentu.

Aby ją usunąć jaknajdalej od Grzegorza i Roberta, Krzewicki dobiera sobie do pomocy trzech handlarzy żywym towarem — Armanda, Filipa i Pawła. Ci dwaj ostatni wywożą ją podstępnie do Argentyny w tem przekonaniu, że Hanka spotka się za oceanem z ukochanym Grzegorzem.

Po dwuch miesiącach Hanka ucieka. Niespodziewanie spotyka matkę hrabinę Krasnowską i dowiaduje się że jest hrabianką.

Baron pali teczkę w której znajduje się testament.

Hanka i Grzegorz są z tego powodu ogromnie zmartwieni, ale okazuje się, że w Wiedniu jest duplikat testamentu. Grzegorz postanawia więc udać się do Wiednia, lecz baron wraz z Julitą podąża za nim.

Aby przeszkodzić Grzegorzowi w jego pracy, baron znowu przeprowadza misterną intrygę, wskutek której Grzegorz dostaje się do więzienia.

Baron znowu czuje się pewny siebie i pod nazwiskiem hr. Horna przedstawia się jako plenipotent Małygina, chcąc w ten sposób zagarnąć z Wiedeńsko - Amerykańskiego banku pieniądze w sumie pół miljona dolarów, które w rzeczywistości stanowią własność Hanki

Tymczasem Hanka, zaniepokojona tak długą nieobecnością Grzegorza, postanawia udać się za nim do Wiednia.

Goryl chce ją odciągnąć od tego zamiaru, ale postanowienie Hanki jest niezłomne.

Tak rozmyślając, zmierzał do kuchni, by przekazać Magdzie prośbę jej pani, lecz nagle zatrzymał się przed zamkniętemi drzwiami kuchennemi. Do uszu jego doleciały w tej chwili odgłosy niezwykle ożywionej rozmowy.

— Nie pleć głupstw — mówił spokojny, męski głos — Gdybym cię nie kochał, tobym przecie nie robił żadnych ceregieli... Puściłbym cię kantem i basta...

— A jednak mam na to dowody, że mnie nie kochasz... — zabrzmiał w odpowiedzi płaczliwy głos Magdy — Prosiłam cię, żebyś nie pił wódki, a ty swoje robisz...

— Ja wódki nie piję!

— A wtedy dałeś mi do skosztowania i aż mnie zamroczyło... Dlaczego nosisz ze sobą wódeczność?.. Ech, Walek, Walek!...

— Głupstwa wygadujesz!.. Że przypadkiem miałem przy sobie kapeńkę czystej, to jeszcze nie dowód, że cię nie kocham... — odparł Walek.

— E, na to mam inne dowody..

— Jakie?..

— A poco chodzisz do hotelu „Lux" na Chłodnej?...

— Psssť!... Cicho!... Skąd wiesz o tem?

— A widzisz?... Odrazu zbladłeś... Nie w smak ci to poszło... Mnie o wszystkiem donoszą...

— Słuchaj, Magda.. O tym hotelu ani mru-mru, słyszysz?... Jakby się kto przypadkiem o tem dowiedział, poszłabyś razem ze mną do kryminału...

— Ja do kryminału?.. Co ty, Walek, wygadujesz?... Za co?..

— Nie pytaj o nic tylko trzymaj język za zębami...

Goryl stał za drzwiami zasłuchany w tę rozmowę jak w najpiękniejszą muzykę. Początkowo nie pukał dlatego, że nie chciał przeszkodzić tej parce podczas narzeczeńskiej sprzeczki, ale gdy padło słowo „Lux", twarz mu odrazu spoważniała.

Kim był Walek, narzeczony Magdy?.. Cóż on mógł mieć wspólnego z hotelem, w którym mieszkał baron von Stoltz?.. W każdym razie należało rzecz tę gruntownie zbadać.

Goryl poruszył się, aby dać znak, że ktoś jest za drzwiami. Rozmowa natychmiast została przerwana.

Wtedy otworzył drzwi. Walek siedział przy stole, patrząc niby to w okno, a Magda dopadła szybko do drzwi.

— Pani wyjeżdża... — rzekł Goryl, przyglądając się uważnie Walkowi — Proszę przygotować jej walizkę...

— Dobrze, proszę pana... Zaraz się tem zajmę...

Goryl wrócił do pokoju. Hanka była już gotowa do podróży.

— Pociąg odchodzi za pół godziny... — oznajmiała zdenerwowanym głosem— Jak pan sądzi, czy zdążę?

— Jeżeli pani pojedzie taksówką, zdąży pani napewno... Niestety, nie będę pani mógł odprowadzić na dworzec, gdyż jestem zajęty... Proszę mi wybaczyć...

— Nie szkodzi.. Dam sobie sama radę... Dziękuję za dobre chęci... Magdo!... Prędzej!

— Już, proszę pani!.. — rozległ się głos Magdy z kuchni.

Po upływie pięciu minut Hanka trzymała już małą walizeczkę w ręku.

— Nie zejdzie pan nawet ze mną? — zdziwiła się.

— Nie... — odparł zagadkowo Goryl — Muszę tu jeszcze pozostać...

Rozdział 228

Polecony list

Wobec dokonanego odkrycia Goryl nie mógł już opuścić zajmowanego stanowiska. Osoba tajemniczego Walka intrygowała go coraz bardziej.

Któż to mógł być?.. Niewątpliwie musiał mieć coś wspólnego z baronem von Stoltzem skoro zakradał się w tajemnicy nawet przed narzeczoną do hotelu „Lux", a gdy Magda mu to wypomniała, nakazał jej, aby milczała.

Kręcił się tak długo po mieszkaniu, aż usłyszał trzask zamykanych drzwi kuchennych.

Wtedy szybko wybiegł frontem i ukrył się w stajni. Ujrzał po chwili przechodzącego przez bramę Walka, który trzymał jakiś przedmiot w ręku i przyglądał mu się uważnie pod światłem. Potem schował ów przedmiot do kieszeni i wyszedł na ulicę.

Goryl udał się za nim.

Był mroźny wieczór. Śnieg skrzył się na chodnikach i jezdni. Walek szedł wolnym krokiem, trzymając ręce w kieszeni.

Wreszcie zatrzymał się przed oświetlonym gmachem głównej poczty. Wszedł do wielkiego hallu i rozglądał się dokoła jakgdyby szukał odpowiedniego okienka.

Zatrzymał się przed okienkiem, przy którem oddawano listy polecone. Przez chwilę przyglądał się pannie, siedzącej przy okienku, poczem zawrócił do stojących pod ścianą stołów, na których stały kałamarze z piórami. Wyciągnął z kieszeni białą kopertę i począł wypisywać na niej adres.

Goryl podniósł wysoko kołnierz palta i udawał, że tak samo zajęty jest pisaniem przy drugim stoliku, a w rzeczywistości chodziło mu o to, ażeby podpatrzeć co też tak Walek wypisuje. Przy jego sprycie nie było to rzeczą trudną. Skonstatował, że Walek wysyła list polecony do barona na „Peste-Restante".

Po chwili Walek wyciągnął z kieszeni ten sam czarny przedmiot, który oglądał już w bramie, włożył go do koperty, zalepił i podszedł do okienka.

Urzędnicza wręczyła mu pokwitowanie, które Walek wcisnął niedbale do kieszeni palta. Goryl, nie spuszczając go z oka przez cały czas, zastanawiał się teraz nad tem w jaki sposób wybadać treść przesłanego do barona listu... Cóż to był za przedmiot, który Walek przesyłał baronowi do Wiednia listem poleconym?... Musiało to być pewnie coś bardzo ważnego...

Może właśnie od tego listu zależy ratunek barona i zguba Hanki!...

Więc jak tu wybadać treść tego tajemniczego listu?..

Mózg Goryla pracował intensywnie. Rozglądał się bacznie na wszystkie strony, jakgdyby szukając ratunku, lecz napróżno... Nie wpadało mu do głowy nic mądrego...

Tymczasem Walek spokojnie opuszczał gmach poczty. Teraz był, widać, bardziej spokojny. Wyciągnął z kieszeni papierośnicę, lecz skonstatował brak papierosów. Zatrzymał się przed kioskiem inwalidy, gdzie stało już kilka osób.

W tej chwili Goryl zbliżył się również do sprzedawcy papierosów. Rozpychał wszystkich jakgdyby bardzo mu się śpieszyło.

— Daj pan paczkę egipskich, ale prędko... — rzekł głośno zniecierpliwionym głosem.

Palce jego nic nie straciły na dawnej zręczności, to też zanim Walek kupił papierosy ręka Goryla znalazła się w kieszeni jego palta i wyciągnęła stamtąd zwinnie pokwitowanie otrzymane na poczcie. Walek nawet nie poczuł, że ktoś mu je wykradł.

Po zapłaceniu należności zatrzymał się na chodniku i zapalił papierosa, poczem zadowolony poszedł dalej..

Goryl pożegnał go skinieniem ręki.. Nie miał zamiaru śledzić go dalej. Teraz czekało go inne zadanie.

Zapalił papierosa i szybko zawrócił ponownie w stronę gmachu poczty.. Wyjął kartkę i przekonał się jeszcze raz, że list był rzeczywiście wysłany do Wiednia dla barona von Stoltza.

Podszedł do tego samego okienka i przedstawiając pokwitowanie, rzekł:

— Bardzo panią przepraszam, ale przed chwilą nadałem tu list polecony do Wiednia i chciałbym teraz uzupełnić jego treść:.. Czy mógłbym poprosić o zwrot tego listu na chwilę?..

— A pokwitowanie pan ma?..

— Proszę...

Spojrzała na kartkę i otworzyła szufladę, w której leżały przyjęte listy.

— Ale będzie pan musiał jeszcze raz nadać... — uprzedziła.

— Dobrze, proszę pani.. Skoro to moja wina, muszę ponieść wszelkie konsekwencje...

Wręczyła mu upragniony list. Goryl chwycił chciwie kopertę i przystanął w kącie sali. Wyczuł pod palcami twardy przedmiot, jakgdyby jakąś okładkę.

Odpieczętował list.

W kopercie znalazł paszport zagraniczny, oczywiście sfałszowany, z pieczątkami, na imię i nazwisko Henryka Zacharskiego..

Na twarzy Goryla zjawił się triumfujący uśmieszek.

— Teraz już wszystko rozumiem... — pomyślał — Walek przesłał mu ten paszport, aby baron mógł spokojnie uciec z Wiednia... Ale to mu się nie uda tak łatwo!... Dobrze, iż wiem o tem!... Teraz wszystko załatwi się odpowiednio!...

Kupił nową kopertę i znaczki, wypisał taki sam adres jaki widniał poprzednio i oddał list urzędniczce.

— Już pan naprawił błąd?.. — zapytała z uśmiechem — Żeby pan już więcej nie korygował...

— O, nie... Bardzo dziękuję...

Następnie skierował się do oddziału telegraficznego, by nadać terminową depeszę.

W depeszy tej zawiadamiał Roberta przedewszystkiem o przyjeździe Hanki, a następnie o tajemniczym paszporcie, wysłanym przez Walka.

Robert otrzymał tę depeszę jeszcze tej samej nocy. Po awanturze z baronem musiał przygarnąć do siebie Julitę, która mogła mu teraz oddać cenne usługi. Wynajął więc dla niej oddzielny pokój i zajął się odszukiwaniem barona. Nie było to łatwe zadanie.

Robert słabo znał Wiedeń i musiał często korzystać z usług policji wiedeńskiej, która chętnie mu pomagała. Ale baron znikł, jakbdyby zapadł się w ziemię, a Grzegorz tymczasem siedział niewinnie w więzieniu...

W dodatku nadszedł ostatni dzień grudnia... Był to ostateczny termin wyjęcia gotówki z banku, w przeciwnym razie cała ta wielka suma mogła przepaść na zawsze.

Robert znalazł się więc w kłopotliwej sytuacji, z której nie wiedział jak wybrnąć.

Zastanawiał się nad tem, czy nie wysłać depeszy do Hanki, ale gdy uświadamiał sobie, że Hanka nic nie wie o pobycie Grzegorza w więzieniu i że on dopiero będzie musiał jej to wszystko tłumaczyć, wolał nie sprowadzać jej z Warszawy...

Aż tu nagle wśród nocy obudziło go dyskretne pukanie do drzwi. Robert nie spał — bo jakże mógł spać, mając tyle zagadek do rozwiązania?! — leżał na kanapie w ubraniu.

Depesza wprawiła go odrazu w doskonały humor.

— Niech żyje Goryl! — zawołał głośno, nie panując już nad sobą. — Z samego rana pójdę na pocztę i będę pilnował okienka, przy którem wydają listy na Poste-Restante... Baron napewno zgłosi się tam po odbiór poleconego listu, wysłanego przez Walka, a wtedy złapię go za kark i już go nie wypuszczę!..

(Dalszy ciąg jutro)

Życie Pabjanic

ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE.

Wczoraj o godz. 19-ej w największej w mieście sali Pabjanickiego Tow. Gimnast. odbyło się zebranie przedwyborcze urządzone staraniem zarządów 26-ciu organizacyj społecznych.

Przewodniczył prezes Pągowski, asesorami byli pp. Gallus i Luboński. Referaty wygłosili pp. Sokolski, Milewski, Okrza - Strzelecki, Sutorowski.

Sala była wypełniona po brzegi i zebrani uchwalili rezolucję wzięcia gremjalnego udziału w wyborach i zachęcenia innych do składania kartek wyborczych na posłów do sejmu.

KRADZIEŻ DOMOWA.

Lichtenstein, ul. Św. Jana 2, zameldował w komisarjacie P. P., że niewiadomy sprawca skradł mu z szafy 25 książek, oraz dwie teczki wartości ogólnej zł. 60. Dochodzenie w toku.

ATAK LOTNICZO - GAZOWY.

Rozlepione zostały ogłoszenia na murach miasta, że w dniach 6—7 i 9—10 bm. w Pabjanicach odbywają się ćwiczenia zmierzające do wykazania sprawności obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Ludność ma ściśle zastosować się do zarządzeń w sprawie gaszenia światła w mieszkaniach oraz zachowania się przechodniów na ulicach miasta.

AWANTURY NA ULICY.

Sobczak Władysław, Moniuszki 30, będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę na ulicy i został osadzony w areszcie.

Helena Sobczak, Moniuszki Nr. 30 oraz Pijanowski Józef, Bugaj Nr. 20, wywołali awanturę na placu Generała Dąbrowskiego, zaco pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

SEZON POLOWAŃ.

Sezon polowań w roku bież. przedstawia się bardzo niepomyślnie. Majowe mrozy przyczyniły się do wyziębienia zalężonych jajek różnego rodzaju ptactwa. Zwłaszcza kuropatwy ucierpiały ogromnie, tak że można już dzisiaj z całą stanowczością stwierdzić, iż wyląg tegoroczny jest o 50 proc. mniejszy od wylęgów lat ubiegłych.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Katiusza.
NOWOŚCI: — Kot i skrzypce.
LUNA: — Żyd wieczny tułacz. Orlątko — popołudniu dla młodzieży.

Schikat spoliczkował Cejzika

Do turnieju zgłosił się nowy zapaśnik, Benold, mistrz Europy

Łódź, 7 września.

Na uczestników turnieju zapaśniczego padł blady strach. Wczoraj zgłosił się bowiem **nowy atleta Benold, mistrz Europy**, który po dziesieciu minutach rozciągnął na macie doskonałego Borowiaka. Nowy zapaśnik zadziwiał wszystkich olbrzymią siła i wspaniałą techniką.

Niezwykły przebieg miała walka Schikata z Cejzikiem. Zapaśnik niemiecki walczył brutalnie, okdajac kułakami Cejzika, który silnie krwawił. W 27 m. odniósł nieoczekiwane zwyciestwo Cejzik. Po walce, gdy Cejzik wyciągnął rękę, **Schikat spoliczkował go, za co został ukarany grzywną.**

Grabowski trzymał w nelsonie Krauzera, męcząc go przez kilka minut. — W pewnej chwili żydowski zapaśnik nagłym chwyteem rzucił przeciwnika na łopatki. Zwycięstwo to zostało przyjęte burzą oklasków.

Murzyn Thomson stoczył ładną walkę z Tarnowem, któremu uległ.

Dramatyczny eepilog miała walka Nielsena z Miaziem. Kanadyjczyk walczył jak zwykle brutalnie, co wywoływało protesty publiczności. Nie mogąc uporać się z przeciwnikiem **chwycił go za nogi i uderzył głową o mate.** Miazio omdlał. Wzburzona publiczność poczęła krzyczeć, **domagając sie wykluczenia Nielsena z turnieju.** Ponieważ Miazio był nawpół przytomny arbiter p. Brański walkę anulował.

Olbrzymią sensacje budza dzisiejsze walki. **Brutalny Nielsen spotka się z Tornowem.** Poleca się arbitrowi, aby bardziej uważał na Nielsena, który zamiast walczyć prawidłowo kopie swych przeciwników. Przydałoby się, żeby Tornow dał nauczkę brutalowi.

„Leonek" Grabowski zmierzy się z Borowiakiem. Będzie to **walka na żądanie Borowiaka,** który chce pomścić onegdajszą porażkę z Grabowskim.

Pozatem odbędzie się dziś decydująca walka **Szymkowski — Cejzik, Reussel zmierzy się z Krauzerem a Benold, mistrz Europy z Sekowskim.**

Przed walkami odbędzie sie poraz pierwszy **konkurs pięknej budowy ciała i muskulatury.**

Wszyscy uczestnicy turnieju przedefilują przed sędziami, którzy najlepiej i najładniej zbudowanym zapaśnikom wręczą puhar, ofiarowany przez jednego z mecenasów sportu.

NAJWIĘKSZA IMPREZA SEZONU.

Zapowiedziana na dzień 15-go bm. w parku Helenowskim reprezentacyjna zabawa „Rodziny Policyjnej" wzbudziła kolosalne zainteresowanie.

Niezliczona ilość atrakcyj i niespodzianek, przygotowywana przez organizatorów, sprawi niewątpliwie, że nie było dotychczas w Łodzi tak imponującego i urozmaiconego programu.

M in. w ramach tejże zabawy odbędzie się wielki ostateczny konkurs orkiestr podwórzowych z całej Polski. Najlepsze i najpopularniejsze orkiestry podwórzowe staną do zaciętego ostatecznego boju o pierwszą nagrodę.

Niewątpliwie cała Łódź zapełni w dniu 15 bm. park „Helenów".

Zgłoszenia orkiestr przyjmuje się w dalszym ciągu, ul. Piotrkowska 93, m. 4, codz. w godz. 6—8 wiecz.

O czem winni pamiętać wyborcy

Łódź, 7 września.

(v) W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Sejmu, mieszkańcy Łodzi winni pamietać o tem, że ci wszyscy, którzy się przeprowadzili po 15 lipca r. b. muszą zgłaszać się do głosowania do komisyj obwodowych obejmujących domy w których poprzednio zamieszkiwali.

Spisy wyborców do Sejmu zostały bowiem dokonane z uwzglednieniem miejsca zamieszkania wyborcy w chwili zarządzenia wyborów do Sejmu a następne adnotacje adresowe w spisach nie figurują.

Ci wszyscy zatem, którzy zmienili miejsce zamieszkania, względnie zameldowali zmianę adresu po 15 lipca, **głosują w tych obwodach wyborczych, które właściwe są dla ich poprzedniego miejsca zamieszkania lub adresu.**

PRZY DŹWIĘKACH TANGA.

Dziś po pracy wszyscy udadzą się do najelegantszego lokalu rozrywkowego w Łodzi — „Tabarinu", gdzie do rana spędzą czas na doskonałej zabawie gdyż jutro jest niedziela, dzień wolny od zajęć i nie trzeba wcześniej wstać.

W pięknie urządzonym lokalu, oświetlonym barwnem światłem neonowem, wre codziennie ochocza zabawa. Płyną tony tanga, a publiczność tańczy na dwuch obszernych parkietach. A gdy zamilkną tony najnowszych melodyj oglądamy świetny program artystyczny.

Podoba nam się bardzo groteskowy taniec duetu Kamińskich, tancerzy o wysokiej klasie. Dreszcze emocji budzą występy braci Armins, doskonałych akrobatów-komików, bawiących nas przez kilkanaście minut szlagierowym numerem z jabłkiem. Tancerka Lu-Relli odtwarza kilka udanych numerów, a sympatyczny Leo Sparri prowadzi conferancierkę.

Sala wentylowana, bufet obficie zaopatrzony, kuchnia smaczna

Dziś odbędzie się fajf o godz. 5.15 po poł. z pełnym programem artystycznym, a wieczorem dancing.

Dr. BRAUN
Spec. chor. skórnych i wenerycznych przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz przeprowadził się na ul PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57.

DR. MED. **Al. Kopciowski**
POWRÓCIŁ
GDAŃSKA 37, tel. 232-55, przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA **P. Strauchowa**
NARUTOWICZA 14, tel. 219-67.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—1 i od 4—7.

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 8—1 pp.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

LECZNICA OMEGA
I GABINET DENTYSTYCZNY
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED. **M. GLAZER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpol

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. GUSTAW KOHN
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—12 i 3—6 po poł.

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa! Pomoc i skutek bez operacji!

Specjalne ortopedyczne leczn. gumowe bandaże, które wstrzymują z największym skutkiem najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Specjalne bandaże ortoped. po operacji ślepej kiszki, na obniżenie żołądka, wnętrzności i t. p. **Dla chorych na skrzywienie kręgosłupa** (garby), gruźlicę kości i **paraliże** ortoped. specjalne leczn. gorsety ortopedyczne i aparaty różnych systemów, **sztuczne nogi i ręce aluminjowe (Protezy).** oraz na płaskie bolesne stopy (platfus) wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. — Stosuje **Specjalny zakład ortopedyczny.**

Spec. Ortoped. **J. RAPAPORT** ze Lwowa
ŁODŹ, ZAWADZKA 8 (dawniej Wólczańska 10) tel. 221-77.
przyjmuje od 9—13 i 15—19. — Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
Ogłaszam, że byłam bardzo chorą na rupturę - pępka i groziło mi wielkie niebezpieczeństwo, dopiero WP. dyr. J. Rapaport w Łodzi **Zawadzka 8**, uwolnił mnie od niebezpiecznej ruptury bez operacji przez założenie mi specjalnego leczn. bandaża ortopedycznego. Jestem dziś zdrowa, za co składam WP. dyr. J. Rapaportowi serdeczne podziękowanie, Sarnowska Apolonja, Łódź, (Chojny) ulica Warneńczyka 18.

Poradnia **Wenerologiczna**
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Kobiety i dzieci przyjmuje lekarka.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. Med. **ŁUCJA MAKOWER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1-ej.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
Przyjmuje panów od 8—11-ej i od 6—9 wiecz., niedz. i święta od 9—12,30 panie: od 10—11-ej i od 6—9 wiecz.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych
POWRÓCIŁ.
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 87, podwórze.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN"
R.M.S.W. Nr 1599
ZNAK FABR.
z KOGUTKIEM
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI

Dr. MED. **S. KANTOR**
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2 po poł.

Po 1.000.000 zł. tylko do kolektury **KURT WYTRZYC**
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a. P. K. O. 68426.

PRZYCHODNIA **WENEROLOGICZNA**
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ **ŻADZIEWICZ**
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA **F. Kopciowska**
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej,
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DOKTÓR **H. Szumacher**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

DR. MED. **H. KRAUSKOPF**
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
POWRÓCIŁ,
ZGIERSKA 15, tel. 113-47.
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

LEKARZ - DENTYSTA **Feliks Seidengart**
mieszka obecnie
ZAMENHOFA 1 TEL. 139-26
10—1 i 3—7.

DR. MED. **Klara Margolis**
gabinet fizykalnego leczenia
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17,
POWRÓCIŁA.
Godz. przyjęć 10—1 i 3—7.

DR. MED. **Ignacy Margolis**
OKULISTA
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17,
POWRÓCIŁ.
Godz. przyjęć 1—2 i 5—7.

POSZUKUJĘ jednego dużego pokoju ewentualnie 2-ch mniejszych pokoi umeblowanych w centrum miasta nie wyżej II piętra z telefonem. — Of.: „W. P.".

Doktór **REICHER**
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 2—5 i od 6—7.30

Dr. MED. **H. Klaczkowa**
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. med. **H. Ziomkowski**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 10—12, 2—4 i od 8—9 w. niedz. i święta od 10—1 po poł.

Dr. NITECKI
POWRÓCIŁ
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. ROTJER
chor. SKÓRY, WŁOSÓW I WENERYCZNE
NARUTOWICZA 24
8—1, 3—8 wiecz.
Tel. 262-61.

Dr. MED. **M. TAUBENHAUS**
AKUSZER - GINEKOLOG
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09
Godziny przyjęć 4—8 pp.

Dr. MED. **Albert Gotlib**
POWRÓCIŁ.
Akuszer - Ginekolog
PIOTRKOWSKA 26, tel. 177-50
Przyjmuje od 4—6 po poł

ZGUBIONO bilet tramwajowy miesięczny za Nr. 13141 na imię Cz. Krajewskiego. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot do „Republiki".

VOXRADIO sieciowe z 3 lampami zł. 135.— z 4 lampami zł. 180.— również na raty od zł. 5 tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

10 punktów do zdobycia

w pięciu niedzielnych meczach ligowych

Pięć spotkań przewiduje kalendarzyk ligowy na niedzielę dnia 8 września

W Łodzi po dłuższej przerwie ukaże się znów zespół ligowy ŁKS-u, który zmierzy się z krakowską Garbarnią. Obu przeciwnikom niedzielnym nie powodziło się w ostatnich grach ligowych, to też przypuszczać należy, że każdy z nich dołoży starań, by zdobyć po dłuższej przerwie pierwsze punkty ligowe.

W Wielkich Hajdukach mistrz ligi Ruch gra z zagrożoną spadkiem warszawską Polonją. Mimo słabej formy obu zespołów oczekiwać należy jednak zwycięstwa Ruchu, który na własnem boisku jest wciąż niepokonanym zespołem.

Niezwykle ciekawie zapowiadają się „derby" krakowskie Wisła — Cracovia. Cracovia wciąż jeszcze zagrożona spadkiem do niższej klasy musi znacznie wytężyć siły, by uratować chociaż by punkt z silną Wisłą. Oczekiwać należy w Krakowie gry bardzo zaciętej.

W Poznaniu Warta nie będzie prawdopodobnie miała zbyt trudnego zadania z benjaminkiem Ligi Śląskiem. Zresztą doskonała forma wykazana w ostatnich spotkaniach przez zespół poznański predystynuje tę drużynę na zwycięzcę meczu niedzielnego.

Serję spotkań niedzielnych zamyka mecz Warszawianki z Pogonią w Warszawie. Lider tabeli będzie miał w stolicy niełada orzech do zgryzienia, gdyż Warszawianka jest drużyną bardzo groźną, która w ostatnich czasach kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Wywiezienie punktu z Warszawy będzie dla Pogoni dużym sukcesem.

Łódź przygotowuje się

do spotkania międzypaństwowego Polska—Łotwa

Łódź, 7 września.

W niedzielę, dnia 15 września będzie Łódź świadkiem spotkania międzypaństwowego reprezentacyj piłkarskich Łotwy i Polski.

Od tej atrakcyjnej imprezy dzieli nas jeszcze cały tydzień, a już dziś słyszy się na każdym kroku głosy o oczekującej nas wielkiej sensacji sportowej. Bowiem mecz z Łotwą będzie spotkaniem eksperymentalnem dla naszych władz piłkarskich.

Na boisku łódzkiem w meczu przeciwko Łotwie wypróbowane zostaną młode talenty piłkarskie, które w przyszłości zastąpić mają naszych zasłużonych „repów", którym należy się słuszny odpoczynek.

Jak zdołaliśmy się poinformować u organizatorów, spotkanie Polska — Łotwa przygotowywane jest z dużą skrupulatnością. Organizatorzy dokładają starań, by żaden chociażby najdrobniejszy szczegół nie został przeoczony i ażeby nasze naczelne władze piłkarskie, które do tej pory traktowały Łódź po macoszemu zostały przekonane, że sportowa Łódź dorosła już do zadania organizowania jaknajczęściej imprez międzypaństwowych.

Jesteśmy przekonani, że wysiłki łódzkich władz piłkarskich nie pójdą na marne i że społeczeństwo łódzkie poprze organizatorów pod każdym względem.

Apelujemy do miłośników piłkarstwa, by wcześniej zaoptrywali się w bilety wstępu, które ukażą się w przedsprzedaży już w poniedziałek, gdyż tylko w ten sposób da się uniknąć tłoku przy wejściu.

Daniel prowadzi

w wyścigu dookoła Rumunji

W czwartek, w biegu dokoła Rumunji odbył się etap Bacau — Buzau, dystans 175 klm.

Pierwsze miejsce zajął polak Daniel w czasie 6:40:20 sek. przed rumunem Izapu — 6:40:20. Na trzeciem miejscu przyszedł Lipiński — 6:42:50 sek.

W klasyfikacji indywidualnej ogólnej prowadzi Daniel — 54:13:46 s. przed rumunem Tzapu — 54:48:08 sek. Lipiński jest na czwartem miejscu—55:01:13 sek.

Na czwartkowym etapie wycofał się z dalszej konkurencji Korwin-Piotrowski.

Wittman i Popławski

przybyli do Łodzi

Łódź, 7 września

Tenisiści łódzcy nie mają jakoś szczęścia. Od początku turnieju helenowskiego pada z małemi jedynie przerwami deszcz, który uniemożliwia normalne przeprowadzenie turnieju W dniu wczorajszym spowodu padającego przez cały dzień deszczu odbyły się jedynie dwie gry.

Wczoraj jednak turniej zyskał niespodziewanie na atrakcyjności, o ile oczywista będzie on mógł być kontynuowany. Zjawili się bowiem w Helenowie dwaj tenisiści warszawscy Wittman i Popławski, którzy już wczoraj mieli uczestniczyć w turnieju. Rola ich ograniczyła się jednak z konieczności do przesiadywania w kawiarniach łódzkich i oczekiwania na pogodę. Dzisiaj o ile deszcz przestanie padać, obaj rozegrają swe pierwsze spotkania.

O mistrzostwo robotnicze Łodzi

walczą Widzew z TUR-em

Łódź, 7 września

Spośród klubów robotniczych okręgu łódzkiego na czoło wybijają się zespoły Widzewa i TUR-u, które wyraźnie przewyższają klasą wszystkie pozostałe zespoły robotnicze. Pomiędzy temi dwiema drużynami, pomimo że należą one do dwuch różnych klas istnieje od szeregu lat stała rywalizacja, przyczem TUR stawiał stale dzielnie czoło A klasowemu Widzewowi.

Najbardziej interesująco wypadają zawsze spotkania tych zespołów o mistrzostwo robotnicze Łodzi, przyczem takie właśnie spotkanie mające ostatecznie wyłonić mistrza robotniczego rozegrane zostanie jutro o godz. 10,30 na boisku Widzewa. Zwycięzca spotkania uzyska tytuł mistrza i prawo walk w grach międzyokręgowych o mistrzostwo robotnicze Polski.

Jugosłowiańskie hazenistki w Polsce

Przybyły one bez czterech najlepszych zawodniczek

Warszawa, 7 września.

W piątek przyjechały do Warszawy hazenistki jugosłowiańskie w składzie 11 zawodniczek i 2 kierowników.

W imieniu zarządu Pol. ZGS na dworcu w Warszawie witał gości — mjr. Kierkowski, w imieniu poselstwa Jugosłowiańskiego — p. Marinowicz, imieniem Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego — p. Peszke.

Jugosłowianki grać będą w niedzielę w Warszawie w składzie następującym:

Bramka — Cimperan (Zagrzeb), obrona — Lavrencicz (Zagrzeb), pomoc —Justin i Oman (Zagrzeb i Lublana), atak — Berlin (Lublana), Tomlienowicz (Zagrzeb) i Janovicz (Lublana).

Rezerwa: Dimitrjewicz, Zasero, Petamic i Marek.

Kierownikami ekspedycji są pp. Baltazar Ivan i Czuvaj Bohdan.

W piątek hazenistki jugosłowiańskie były popołudniu na herbacie w poselstwie swego kraju. W sobotę, o godz. 10-ej złożyły wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem zwiedziły Warszawę i Wilanów.

W składzie drużyny brak czterech najlepszych zawodniczek, które w ostatniej chwili odmówiły wyjazdu do Polski.

Nurmi gościem honorowym

na Olimpjadzie berlińskiej

Conajmniej dziwne zaproszenie wystosował obecnie niemiecki komitet olimpijski. Oto Niemcy zaprosili Nurmiego na igrzyska olimpijske jako honorowego gościa.

Jest to krok zupełnie niezrozumiały jeśli się zważy, że właśnie Niemcy przyczynili się w roku 1932 do zdyskwalifikowania Nurmiego przez przedłożenie niezwykle obciążającego fina materjału.

Obecnie widocznie Niemcy poczuli skruchę i chcą jakoś naprawić krzywdę wyrządzoną Nurmiemu. Czy zgadza się to jednak z ideą olimpijską, by na Olimjadę zapraszać jako honorowego gościa zawodnika zdyskwalifikowanego za przekroczenie przepisów amatorskich, będących wszak podstawą igrzysk. Obok Nurmiego zaproszony też został grek Luis zwycięzca maratonu w roku 1896.

Nagroda P.Z.M.

na raid Union Touringu

Łódź, 7 września.

Jutrzejszy raid motocyklowy Union Touringu, będący już ósmą taką imprezą tego klubu zapowiada się bardzo interesująco, gdyż do raidu zgłosili się najlepsi motocykliści łódzcy i kilku zamiejscowych, tak że ogółem na starcie stanie przeszło 20 maszyn. Start do raidu nastąpi jutro o godz. 7-ej rano sprzed lokalu klubowego przy ul. Piotrkowskiej 220, gdzie też dzisiaj w godzinach od 17 do 19 nastąpi odbiór maszyn i przyjmowane jeszcze będą ewentualne dodatkowe zgłoszenia zawodników.

Impreza jutrzejsza bije rekord pod względem ilości doprawdy wartościowych nagród, które ofiarowało szereg osób i firm. Pozatem raid rozgrywany jest o nagrodę zarządu miasta Łodzi za najlepszy wynik.

W dniu wczorajszym ufundował też nagrodę zarząd Polskiego Związku Motocyklowego, przeznaczając ją za najlepszy wynik dla zawodnika biorącego poraz pierwszy udział w tej imprezie.

Finał turnieju „Expressu"

rozegrają dziś W.I.M.A. z W.K.S-em

Łódź, 7 września.

Dzisiaj popołudniu zapadnie na boisku Widzewa decyzja, kto otrzyma w roku bieżącym piękny puhar „Expressu", o który w finałowem spotkaniu walczą WIMA z WKS-em. Oba zespoły miały ciężką przeprawę do finału w grach eliminacyjnych i wykazały bardzo dobrą formę, która pozwala przypuszczać, że mecz dzisiejszy będzie miał przebieg interesujący.

Kto zwycięży trudno przewidzieć, gdyż szanse obu zespołów są najzupełniej wyrównane, a o zwyciestwie zadecyduje lepsza dyspozycja zawodników.

Do spotkania dzisiejszego przygotowują się obie drużyny niezwykle starannie, zapowiadając wystawienie najsilniejszych swych składów.

Wojskowi przystępują do walki ze swymi reprezentacyjnymi zawodnikami: Pisarskim, Przygońskim, Stolarskim i całą resztą dobrze nam znana z tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo klasy A.

Również WIMA idzie w bój w swym reprezentacyjnym składzie z Lenartem, Lećmińskim i Wierzbą na czele drużyny, która w mistrzostwach tegorocznych odegrała dominującą rolę, plasując się ostatecznie na trzeciem miejscu w tabeli.

Jako przedmecz odbędzie się interesujące spotkanie juniorów.

Ze względów propagandowych ustalone zostały, podobnie zresztą jak w czasie całego turnieju propagandowe ceny biletów, począwszy już od 25 gr. Mecz rozpocznie się o godzinie 16-ej na boisku Widzewa przy ul. Rokicińskiej.

Ford zainteresował się

spotkaniem Baer—Louis

W jednym z dzienników amerykańskich czytamy, że zawiązał się w Ameryce komitet złożony z największych potentantów finansowych, który zebrał już 200 tysięcy dolarów, by doprowadzić do skutku mecz pięściarski pomiędzy Baerem a Louisem.

Do komitetu tego należy też między innymi król automobilowy Ameryki Henri Ford, który wykazał olbrzymie zainteresowanie tem spotkaniem. Zainteresowanie Forda spotkaniem spowodowane zostało przedewszystkiem faktem, że ojciec pięściarza murzyńskiego pracował w zakładach Forda przez dwadzieścia lat.

Sparta gra z Ferencvarosi

w finale Mitropacup

Prasa będzie w niedzielę miejscem spotkania pomiędzy Spartą a budapesztańskiem Ferencvarosi. Jest to pierwszy mecz finałowy o puhar środkowej Europy. Drugie spotkanie rozegrane zostanie w tydzień później w Budapeszcie.

Do spotkania tego staje praska Sparta, znajdująca się obecnie w znakomitej formie, jako zdecydowany faworyt.

Niedzielny mecz finałowy jest największą sensacją piłkarską Europy i oczekiwany jest z olbrzymiem zainteresowaniem przez cały świat spotowy.

Kino-teatr **METRO** Przejazd 2 Pocz. o 12

OSTATNIE DNI!

MŁODY LAS

Z udziałem najwybitniejszych artystów scen polskich

NADPROGRAM: AKTUALNOŚCI PATA.

Kino-teatr **ADRIA** Główna 1 Pocz. o 3 pp.

Kino-teatr „MIRAŻ" 11 Listopada 16 (Konstantynowska) Dziś pocz. o godz. 12

Ostatnie 2 dni! Wspaniała polska komedja p. t.

ANTEK POLICMAJSTER

W roli głównej: ADOLF DYMSZA.

Nadprogram: Aktualności zagraniczne i krajowe

Następny program: „AZEF"

Minjatury

Na wesoło

Jacek Kalosz, znany piłkarz i sportowiec, ciężko zachorował spowodu zapalenia wyrostka robaczkowego. Zebrani na konsyljum lekarze orzekli, że pacjenta należy przewieźć do szpitala.

Jacek interesuje się chorymi w szpitalu i dnia pewnego zwraca się do lekarza:

— Jaka może być najwyższa gorączka, panie doktorze?

— 42 stopnie... — odpowiada lekarz.

— A jaki jest dotychczasowy rekord światowy?...

***

Słynny tenor Caruso stawiał pierwsze kroki na scenie jednej z małych oper prowincjonalnych. Gdy po długich staraniach został wreszcie zaangażowany, podszedł doń tenor i rzekł drwiącym głosem:

— Bardzo mi miło powitać kolegę, ale, mówiąc szczerze, drugi tenor jest nam zupełnie nie potrzebny...

— Wiem — odparł Caruso — ale pierwszy...

***

Dwaj grubaskowie spotykają się w miejscowości kuracyjnej.

— Przeklęta otyłość... — skarży się pierwszy. — Przeprowadzam kurację odtłuszczającą i nic nie pomaga...

— Niech pan nie narzeka,. — odpowiada drugi. — Otyłość ma również swe dobre strony.

— Ciekawym jakie?

— Wchodzi pan naprzykład do wanny, służący wylewa na pana pół szklanki wody, wanna wypełnia się po brzegi i kąpiel gotowa!.

***

Rzecz dzieje się w ponurej celi więziennej. Na pryczy siedzi dwuch aresztantów. Nagle jeden zwraca się do drugiego:

— A tobie ile lat wpakowano?...

— Pięć. Ale pewnie będę dłużej siedział.

— Dlaczego?...

— Bo zegarek naczelnika więzienia spóźnia się o pięć minut...

***

Pani Agata umawia się z nową służącą.

— Z praniem? — wypytuje służąca.

— Tak.

— I froterką?..

— Tak..

— A dzieciaki są?..

— Są.

— Dużo?...

— Dwoje.

— No, dobrze, mogę przyjąć to miejsce, ale pod warunkiem, że nie będzie trzeciego dzieciaka!

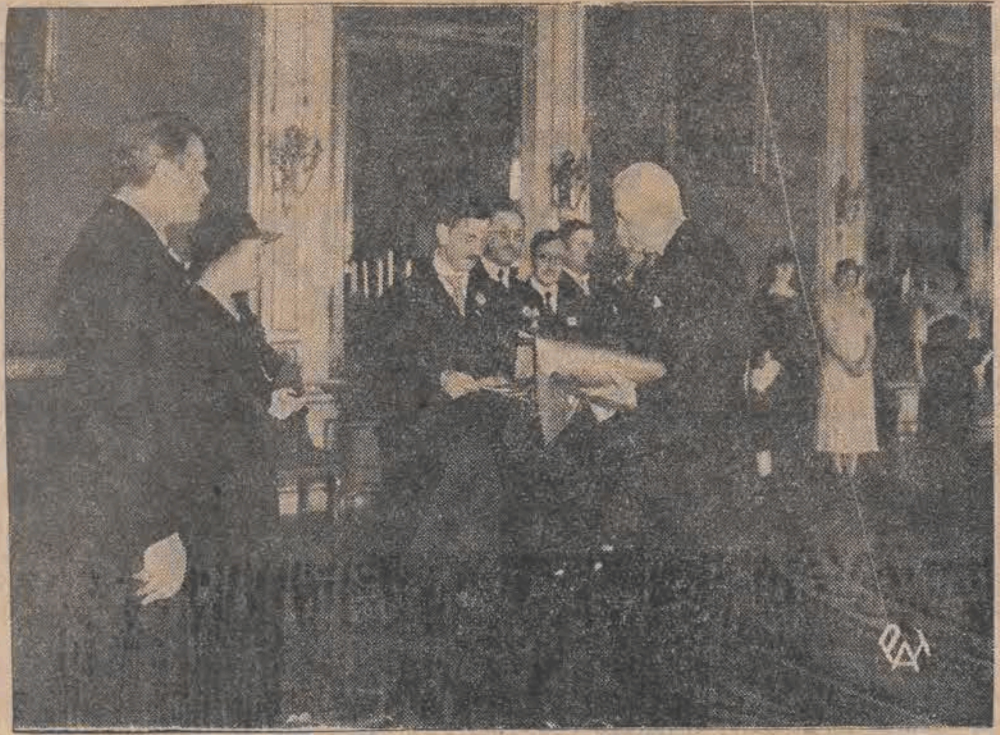

Przybyła z Francji specjalna delegacja Tow. Les Amis de la Pologne celem złożenia adresu hołdowniczego Panu Prezydentowi Rzplitej oraz złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu — delegacja Tow. wręcza Panu Prezydentowi Rzplitej adres hołdowniczy.

POMNIK MARJI SKŁODOWSKIEJ-CURIE.

Odbyła się uroczystość przemianowania placu przed Instytutem Radowym przy ul. Wawelskiej na plac im. Marji Skłodowskiej-Curie, oraz nastąpiło odsłonięcie pomnika. Odsłonięcia pomnika dokonała Pani Prezydentowa Mościcka

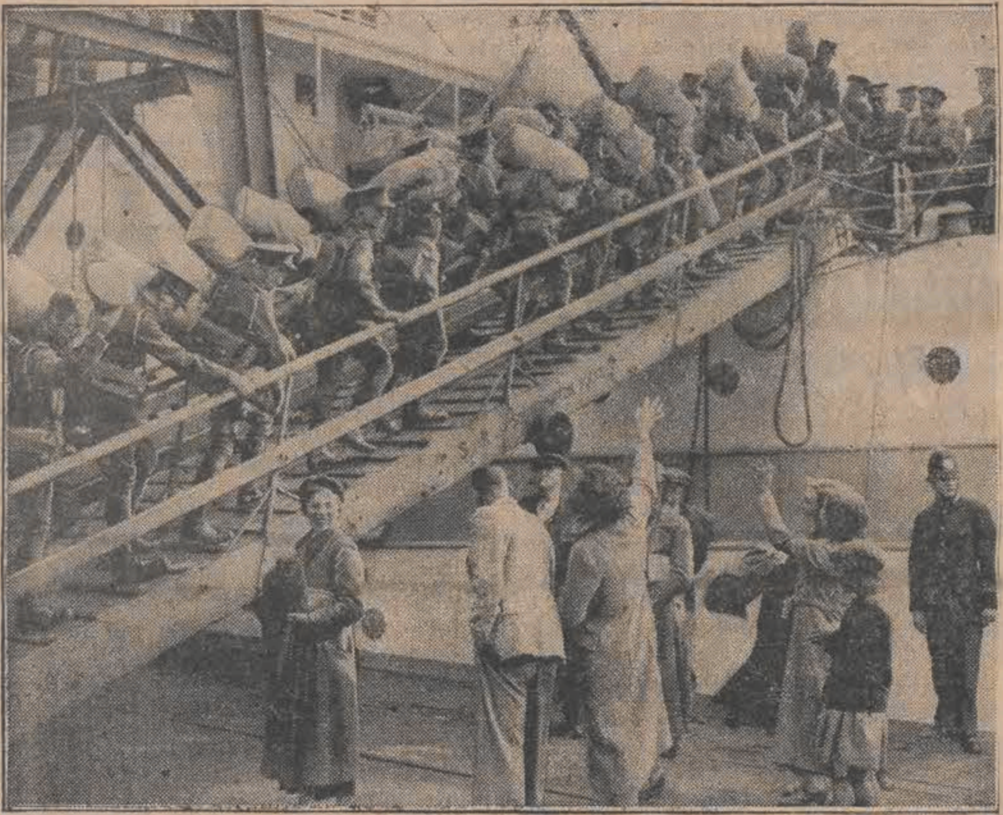

Anglja wysłała 1500 żołnierzy na wyspę Maltę, celem zwiększenia swych sił zbrojnych na morzu Śródziemnem.

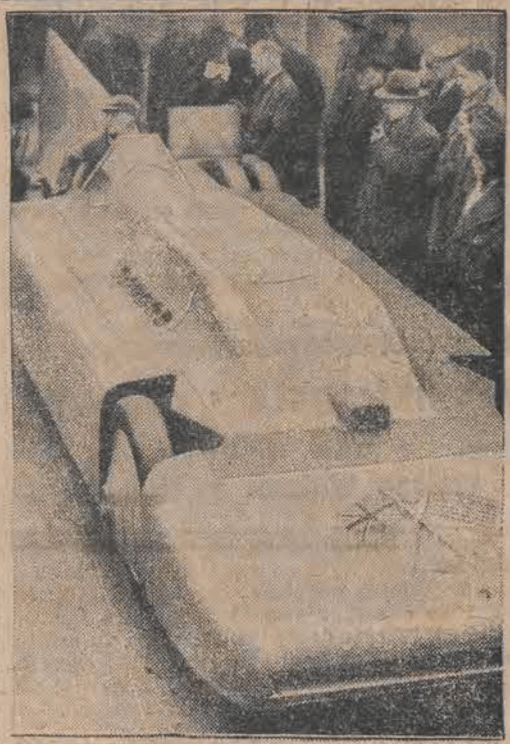

Słynny automobilista angielski Malcolm Campbell ustanowił nowy rekord świata, osiągając na swym nowym samochodzie 482,498 klm. na godzinę.

Codzienna nowelka „Expressu".

Pierwszy występ

Ralf Mollison, kierownik służby śledczej w jednem z pomniejszych miast angielskich, przechadzał się po swym gabinecie urzędowym i zacierał ręce z radości.

To był doprawdy wielki triumf! Dopiero przed dwoma dniami objął służbę i już zdołał zabłysnąć.

Gdy go przeniesiono ze służby administracyjnej do policji, wydawało mu się, że nie podoła nowym obowiązkom.

A tymczasem okazało się, że ta praca jest bardzo łatwa.

W nocy dokonano w mieście zbrodni. Inny na jego miejscu z pewnością nie zdołałby jeszcze nawet ustalić motywów. A on znał już nietylko przebieg wypadków, ale nawet zdołał ująć sprawcę.

Zbrodniarz wprawdzie się nie przyznaje do popełnionego czynu, ale to nie odgrywa żadnej roli. Sprawa jest zupełnie jasna.

Za kilka minut zjawi się sędzia śledczy. Mollison złoży mu szczegółowy raport i z pewnością uzyska pochwałę.

Jutro wszystkie pisma z pewnością umieszczą o nim pochlebne wzmianki.

Jak to dobrze, że porzucił nudną pracę w administracji i przeszedł do policji!

Ktoś zapukał do gabinetu.

— Proszę, wejść — zawołał wesoło Mollison.

To był sędzia śledczy.

— Może mi pan powinszować — powiedział Mollison ściskając mu dłoń. Ująłem niebezpiecznego mordercę. Słyszał pan zapewnie o zbrodni, którą popełniono dzisiejszej nocy w mieszkaniu przy ulicy Portowej?

— Nie, jeszcze nie słyszałem — odparł mu sucho sędzia śledczy, wkładając na nos okulary.

— A więc ja panu opowiem, panie sędzio. — powiedział Mollison, zajmując swe miejsce przy biurku. — Herbert Smith, urzędnik jednej z miejscowych firm transportowych, wczoraj w godzinach przedwieczornych zainkasował dla swych szefów tysiąc trzysta funtów. Nie odniósł im jednak pieniędzy, jak to powinien był uczynić, lecz udał się ze swym znajomym, Karolem Bollersem, do restauracji. Młodzi ludzie pili do godziny trzeciej w nocy.

Bollers niewątpliwie wiedział, że jego przyjaciel ma przy sobie większą sumę. Dlatego też zwabił go do swego mieszkania i tam go zamordował, zabierając oczywiście pieniądze. Opryszek jednak zawiódł się w swych rachubach. Nie udało mu się zbiec ze zdobyczą.

— Czy pan go aresztował? — rzucił pytanie sędzia śledczy.

— Tak. W jego własnem mieszkaniu. Bollers był bardzo naiwny. O godzinie siódmej rano sam zameldował w policji, że jego przyjaciel nie żyje. Udawał, że jest bardzo przerażony z tego powodu.

— A więc nie przyznaje się do winy?

—Oczywiście, że się nie przyznaje. Twierdzi, iż Smith spał w innym pokoju. Gdy wszedł do niego rano, stwierdził, że Smith już nie żyje.

— Czy pieniądze zostały znalezione?

— Jeszcze nie. —powiedział Mollison. — Bollers widocznie je gdzieś ukrył. Jestem pewny, że szybko ujawnimy jego kryjówkę.

— Proszę mi odpowiedzieć na jeszcze jedno pytanie. Czy pan oglądał zwłoki?

— Oczywiście, że oglądałem. Smith ma kilka ran głowy. Gdy zwróciłem na to uwagę Bollersowi, odpowiedział mi, że nie wie w jakich okolicznościach Smith się zranił. Ta odpowiedź rozśmieszyła mnie. Przecież to jest najoczywistszy dowów, że Smith padł ofiarą morderstwa. A sprawcą nie mógł być nikt inny, tylko jego przyjaciel, Bollers, który go zwabił do swego mieszkania.

— Czy ma pan już wyniki sekcji zwłok?

— Jeszcze nie. Ale w tym wypadku chyba nie są one nawet potrzebne. Przecież fakt zbrodni nie ulega żadnej wątpliwości.

— A czy zostało znalezione narzędzie mordu.

— Bollers ukrył je chyba razem z pieniędzmi. Moi ludzie prowadzą poszukiwania. Jestem pewny, panie sędzio, że za kilka godzin będziemy wszystko mieli w naszych rękach. Wydaje mi się, że właściwie cała sprawa jest już załatwiona. Czy sędzia nie chciałby obecnie przesłuchać zbrodniarza? Przypuszczam, że on się już teraz załamie i przyzna do wszystkie.

— Zaczekamy na wyniki sekcji.

Mollison nie odpowiedział.

Sędzia śledczy wydawał mu się śmieszny. Przecież wyniki sekcji zwłok nie mogły mieć żadnego znaczenia dla całej sprawy. Wszystko było już jasne. Zbrodniarz został aresztowany, motywy jego czynu dokładnie ustalone.

W tej chwili zadzwonił telefon.

Mollison podniósł słuchawkę.

— Tu mówi doktór James Line — odezwał się jakiś głos. — To pan komisarz, prawda? Właśnie zakończyłem sekcję zwłok. Smith zmarł wskutek ataku serca.

— Co? — wrzasnął Mollison. — To jest niemożliwe. Przecież sam stwierdziłem że miał kilka ran głowy.

— To nie były rany, lecz zadrapania. Widocznie potknął się na schodach, gdy wchodził do mieszkania. A w nocy dostał ataku serca. Ten człowiek z pewnością już od dłuższego czasu cierpiał na serce.

Millison odłożył słuchawkę.

—Sprawa się trochę komplikuje — powiedział zmieszany do sędziego śledczego. — Smith nie został zamordowany. Bolers widocznie tylko go okradł

W tej chwili ktoś zapukał do gabinetu.

— Przyszedł kelner restauracji „Central" zameldował dyżurny policji.—Chce złożyć jakieś wyjaśnienia.

— Wprowadzić go — mruknął zdehumorowany komisarz.

Do gabinetu wszedł starszy szpakowaty mężczyzna.

— Przyniosłem portfel z pieniędzmi, które pozostawił w naszym lokalu nieboszczyk Smith. — Portfel wpadł do otworu w otomanie. Znalazłem go dopiero przed godziną. Przyniosłem tutaj, bo się dowiedziałem, że pan Bollers, który jest naszym stałym bywalcem, jest posądzony o kradzież tych pieniędzy. **Dol.**

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.